NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 98 (2639). Wilno, Piątek 14 Kwietnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty— 60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, nekrologowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

BUDŻET WILNA NA R. 1933-34.

Projekt preliminarza budżetowego m. Wilna na r. 1933/34 w wydatkach zwyczajnych wynosi w zaokrągleniu zł. 7.230 tys., w wydatkach nadzw. zł. 2.446 tys., razem zł.9.676 tys. Po stronie dochodów mamy zł. 8.028 tys. w dochodach zwyczajnych i 1.648 tys. w dochodach nadzwycz., razem 9.676 tys. zł. W stosunku do preliminarza uchwalonego przez Radę Miejską na r. 1932/33 (w roku tym wydatki administracyjne miały wynosić zł. 11.213 tys.), mamy w budżecie administracyjnym (zwyczajne i nadzwyczajne razem) oszczędności na 1.537 tys. zł. Preliminarz wydatkowy zwyczajny, uchwalony na r. 1932/33 wynosił 8.261 tys. zł., a więc preliminarz, przedłożony przez Magistrat na r. 1933/34 jest o 1.031 tys. zł. mniejszy. Dochody administracyjne (suma ogólna) uległy w preliminarzu na r. 1933/34 zmniejszeniu o te same 1.537 tys. zł., co i wydatki administracyjne. Dochody zwyczajne zmniejszyły się w kwocie 1.800 tys. zł., natomiast ze względu na niektóre zmiany w strukturze preliminarza — dochody nadzwyczajne na rok bież. są przewidziane w kwocie o 263 tys. zł. większej niż w r. 1932/33, stąd ogólne zmniejszenie dochodów wynosi wspomniane 1.537 tys. zł. Należy wskazać, że do dochodów nadzwyczajnych zostały w projekcie przeliminarza na r. b. zarachowane wpływy z dopłat do elektryczności i wody, przeznaczone na pomoc bezrobotnym, w kwocie ogólnej 418 tys. zł., wpływy te w latach poprzednich wchodziły do dochodów zwyczajnych. Nawiasowo zauważę, że na bezpośrednią pomoc dla bezrobotnych Magistrat m. Wilna przewiduje w ten sposób w r. b. przeszło 6 proc. swoich wydatków zwyczajnych, nie licząc wydatków inwestycyjnych miasta, które dzięki angażowaniu do pracy licznych robotników w sposób pośredni zwalczają bezrobocie.

Należy zauważyć, że do tej sumy dojdą jeszcze opłaty samorządu na rzecz funduszu pracy, wysokość tych opłat nie jest narazie określona i nie figurują one w preliminarzu.

Wysiłki Magistratu, zdążającego do redukcji wydatków, niezbędnej wobec znacznego zmniejszenia się dochodów, poszły po linji, nakreślonej uchwałami konferencyj oszczędnościowych z r. 1932. Nastąpiła w 1-ym rzędzie reorganizacja pracy w szeregu wydziałów i referatów. W związku z tem personel etatowy i kontraktowy, liczący w r. 1932 razem 1.344 osób został zmniejszony o 189 osób i wynosi obecnie 1.155 osób.

Koszty utrzymania tego personelu wynoszące w budżecie na r. 1932/33 zł. 4.040 tys., zredukowały się do 3.424 tys., zł., czyli o 615 tys. zł. W tej kwocie figuruje oszczędność spowodowana zmniejszeniem liczebnem personelu w kwocie około 400 tys. zł, zaś z powodu zmniejszenia dodatku komunalnego o 5 proc. — zaoszczędzono dalsze 215 tys. zł. Pozostałą kwotę oszczędności osiągnięto na wydatkach rzeczowych, przytem należy podkreślić, że bynajmniej nie redukowano, jak to widać wyżej, kwot, przeznaczonych na walkę z bezrobociem i na roboty inwestycyjne, związane z zatrudnianiem bezrobotnych.

Przechodząc do analizy poszczególnych działów projektu preliminarza, należy omówić przedewszystkiem preliminarz wydatków zwyczajnych. W podanej już kwocie 7.230 tys. zł. najznaczniejszy udział, bo w 24,6 proc., mają wydatki na opiekę społeczną. Jest to signum temporis kryzysowe, może najbardziej wymowne, gdyż blisko jedną czwartą część budżetu zwyczajnego miasto zmuszone jest wydatkować na opiekę społeczną. Wydatki te są niemniej o 11.5 proc. (o 229 tys. zł.) mniejsze od wydatków, zapreliminowanych na rok 1932/33. Lwią część w ogólnej sumie wydatków w tym dziale stanowią koszty leczenia niezamożnych chorych. Podkreślam, że Wilno ma wśród wielkich miast Rzeczypospolitej najtańsze szpitale. Mimo tego większość chorych nie płaci za leczenie. Nie zawsze zresztą chorzy ci, lub ich rodziny istotnie nie są w stanie zapłacić za leczenie w szpitalach miejskich. Istnieje nieuzasadniona opinja, że za leczenie można nie płacić, co oczywiście mimo prowadzonej przez miasto kontroli, odbija się w swych skutkach na budżecie.

Następne zkolei miejsce zajmują wydatki na administrację ogólną, stanowiące 21,8 proc. wydatków zwyczajnych. Wydatki te zawierają tak wydatki personalne, jak i wydatki rzeczowe. Wydatki na personel stanowią 18 proc ogólnych wydatków miasta i są o 190 tys. zł. czyli o przeszło 12 proc. mniejsze od wydatków preliminowanych na r. 1932/33. W tym paragrafie wydatkowym widać szczególnie dobitnie skutki poczynionych w r. bież. oszczędności.

Trzecie miejsce wśród wydatków zwyczajnych zajmuje spłata długów, wynosząc 18 proc. ogółu tych wydatków. W stosunku do roku poprzedniego, wydatki są zapreliminowane o 457 tys. zł. czyli o 27 proc. mniej. Zmniejszenie zostało umożliwione zmodyfikowaniem warunków spłaty pożyczek, zaciągniętych w bankach państwowych.

Czwarte miejsce zajmują wydatki na oświatę, stanowiące 11,8 proc. ogólnej sumy wydatków zwyczajnych i utrzymanie mniejwięcej w wysokości preliminarza na r. 1932/33. Składają się na ten dział głównie wydatki na utrzymanie szkolnictwa powszechnego, publicznego i prywatnego oraz niektórych pracowni, prowadzonych przez miasto.

Następne miejsce zajmuje dział zdrowia, sięgający 7,1 proc. ogólnych wydatków zwyczajnych. Wydatki tego działu są utrzymane na poziomie preliminarza z r. poprzedniego. Składają się na ten dział: dozór sanitarno lekarski i weterynaryjny, koszty utrzymania zakładów i urządzeń zdrowotnych. W tym też dziale figuruje przewidziany deficyt zakładów leczniczych w wysokości aż 137 tys. zł. Jest to haracz, który miasto niesłusznie płaci na rzecz Kas Chorych, regulujących, jak dotychczas, tylko 50 proc. należności za leczenie.

Dalsze najważniejsze działy wydatków zwyczajnych przedstawiają się, jak następuje: Bezpieczeństwo publiczne (głównie straż pożarna i oświetlenie miasta) — 6,7 proc. budżetu zwyczajnego; drogi i place publiczne — 4 proc (zmniejszenie w stosunku do r. poprzedniego o 22 proc.); kultura i sztuka — 2,3 proc.; majątek komunalny — 2.2 proc; wydatki różne 0,9 proc., i t. d.

Tak więc wydatki zwyczajne miasta na r. 1933/34 są pod znakiem wydatków na opiekę społeczną, spłatę długów, oświatę i zdrowie publiczne, stanowiąc razem 61,5 proc. ogółu wydatków zwyczajnych.

Jeśli chodzi o wydatki nadzwyczajne, wynoszące 2.446 tys. zł. to 44 procent tej sumy przerzucono na wydatki renowacyjne (o 12 proc. więcej, niż w r. poprzednim), 17 proc. przewidziano na zatrudnienie bezrobotnych i opiekę społeczną. 12,2 proc. na budowę jezdni i chodników (o 28 proc. mniej niż w r. poprzednim), 21 proc. na pokrycie deficytu z roku 1931/32 i t. d. Wydatki nadzwyczajne są, jak widać, przewidywane nader skromnie, ze szczególnym jednak naciskiem na wydatki związane z zatrudnieniem możliwie większej liczby rąk roboczych oraz na opiekę społeczną.

Dochody zwyczajne miasta mają według projektu preliminarza na r. 1933/34 wynieść 8.028 tys. zł., a więc tyle mniej więcej, ile osiągnięto w rzeczywistości w r. 1932/33. O ile więc nie brać pod uwagę przewidywań dalszej degresji przychodów miasta, to można byłoby uważać projekt preliminarza za realny. Jeśli jednak wziąć pod uwagę, że wpływy rzeczywiste miasta w r. 1932/33 były o około 13 proc. mniejsze od przychodu z roku 1931/32 — mogą powstać słuszne zastrzeżenia co do realności preliminarza przychodowego na r. 1933/34.

Zobaczmy teraz, jak się przedstawiają przychody zwyczajne według działów preliminarza. Już na pierwszy rzut oka widać, że strona dochodowa preliminarza opiera się na następujących głównych pozycjach: 1) Przedsiębiorstwa = 32.5 proc. preliminarza dochodowego zwyczajnego. 2) Dodatki komunalne do podatków państwowych = 20,1 proc. 3) Podatki samoistne = 16,6 proc. 4) Zwroty = 6,2 proc. 5) Udział w państw. podatku dochodowym = 5.6 proc. 6) Majątek komunalny 4.15 procent.

Razem wymienione źródła dają 94,15 procent preliminowanych przychodów. Jak widać, prawie jedną trzecią część przychodów dostarczają przelewy z przedsiębiorstw komunalnych, głównie elektrowni oraz przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego i rzeźni. Przychód z przedsiębiorstw jest przewidziany na r. 1933/34 w wysokości około 5 proc. większej od przychodu rzeczywiście osiągniętego w r. 1932/33. Biorąc jednak pod uwagę niewątpliwy rozrost przedsiębiorstw miejskich oraz oszczędności czynione po stronie wydatkowej tych przedsiębiorstw — można uważać cyfrę preliminowanych przelewów za realną, o ile, oczywiście, taryfy opłat pozostaną bez dalszych zmian.

Dodatki do podatków państwowych są zapreliminowane w stosunku do cyfr prowizorycznego wykonania za r. 1932/33 z przekroczeniem 4 proc. tego wykonania. Należy uważać, że przychody te w r. 1933/34 wpłyną w najlepszym razie w granicach wykonania r. 1932/33, a więc nadwyżka jakich 120 tys. zł. jest tutaj nieuzasadniona.

Podatki samoistne są przewidziane w wysokości 17 proc. mniejszej w stosunku do kwot, które wpłynęły w r 1932/33. To jest zmniejszenie uzasadnione tak przewidywanem zmniejszeniem stawek niektórych podatków, jak również tendencją degresyjną tej kategorji przychodów.

Następne kategorje przychodów — zwroty, są preliminowane około 25 proc. więcej w stosunku do rzeczywistych wpływów z r. 1932/33. Zwiększenie to jest częściowo uzasadnione, częściowo zaś wątpliwe, zaś w szczegółności niepewne o ile chodzi o przewidywany zwrot za leczenie od państwa i obcych gmin. Suma ogólnych tych zaległości przekracza 600 tys. zł. W preliminarzu figuruje tylko 125 tys. zł. tytułem zwrotów niemniej nawet ta kwota jest mało realną, jeśli wziąć pod uwagę brak nacisku ze strony władz nadzorczych na własne państwowe instytucje, oraz na gminy, nie zwracające m. Wilnu należnych kwot za leczenie osób niezamożnych przynależnych do tych gmin.

Udział w państwowym podatku dochodowym jest przewidziany w granicach realnego wpływu w roku 1932/33. Dochód z majątku komunalnego przewidziany jest w wysokości nieznacznie tylko przewyższającej przychód, osiągnięty w r. 1932/33.

O ile chodzi o przychody nadzwyczajne, to przedstawiają się one w projekcie preliminarza w sposób bardzo nieskomplikowany. Z ogólnej sumy 1.648 tys. zł. 65 proc. stanowią przelewy renowacyjne elektrowni i wodociągów z kanalizacją, 30 proc. składa się z dopłat 10-groszowych od energji elektrycznej oraz z 5-groszowych dopłat do wody, — przeznaczonych na walkę z bezrobociem i na opiekę społeczną, wreszcie 4.5 proc. dochodów nadzwyczajnych ma stanowić [illegible] podatku drogowego.

Projekt preliminarza m. Wilna na r. 1933/34 stanowi dość duży postęp w stosunku do gospodarki z lat poprzednich: **jest stosunkowo lepiej dopasowany do ograniczonych środków finansowych, jakiemi zarząd miasta rozporządza.** Z drugiej strony preliminarz **wykazuje wolę Magistratu do energicznego zwalczania nędzy i bezrobocia.** Są to jego niewątpliwe plusy. Przeróbki, jakim projekt preliminarza ulegnie zapewne w komisji finansowej i Radzie Miejskiej, które będą już w stanie porównać kwoty przewidywane z wykonaniem za r. 1932/33 (preliminarz pierwotny na r. 1933/34 był sporządzony w styczniu 1933 r.), urealnią budżet całkowicie, pozbawiając go tych minusów, jakie tkwią w wygórowanem preliminowaniu niektórych przychodów.

T. Nagurski.

Zwrot w opinji politycznej Anglji.

Wszystkie stronnictwa przeciwko rewizjonizmowi.

LONDYN. (Pat). Dzisiejsza debata w Izbie Gmin była niezwykłem impresjonującem powszechnem potępieniem Niemiec i polityki rewizji traktatów. Z polskiego punktu widzenia można stwierdzić z zadowoleniem, że w polityce wszystkich trzech stronnictw angielskich dokonał się korzystny dla naszych interesów zwrot. O ile w czasie debaty 23 marca nad exposé Mac Donalda o wizycie w Rzymie opinja Izby Gmin była nieustalona i raczej przychylna projektom rewizjonistycznym, o ile wówczas wyraźnie przeciwko rozmowom rzymskim wystąpił tylko Churchill, o tyle dziś wszyscy mówcy Labour Party i partji liberałów, a przedewszystkiem konserwatyści potępiali kategorycznie politykę rewizjonistyczną Mac Donalda i żądali, aby Wielka Brytanja polityki tej wobec stosunków, panujących w Niemczech, zaniechała. Po tej debacie jasnem jest, że projekt rzymski nie posiada w Anglji żadnych zwolenników, co niewątpliwie zmusi Mac Donalda do zmiany frontu.

Otwierając debatę imieniem Labour Party, ATTLEE oświadczył, że Polska i Mała Ententa są także wielkiemi mocarstwami, bez których niczego nie należy decydować. W obecnej chwili nikt nie może z najdrobniejszych nawet mniejszości zaufać Niemcom.

Sir AUSTEN CHAMBERLAIN wygłosił przemówienie, które pozostanie w pamięci wszystkich, dążących do sprawiedliwych stosunków międzynarodowych.

To co się dzieje w Niemczech, czyni rewizję traktatów niemożliwą, bo przykro powinno być wogóle mówić teraz właśnie o rewizji tym, którzy sami odwrócili od siebie wszystkie koncesje rewizjonistyczne. Czy to jest chwila odpowiednia wspominać o rewizji wobec tego co się dzieje obecnie w Niemczech, w obliczu tego pruskiego barbarzyństwa? Czy można z takim rządem mówić o rewizji granic polsko niemieckich. Korytarz polski jest zamieszkały przez Polaków, a czy można oddać choćby jednego Polaka pod jarzmo takiego rządu? — woła Chamberlain, a cała Izba gorąco oklaskuje jego przemówienie.

Następny mówca WEGDWOOD, oddając hołd Chamberlainowi oświadczył: Przemówienie, które przygotowałem, podarłem w kawałki. Sir Austen Chamberlain powiedział wszystko. Rewizja traktatów została uśmiercona przez tę mowę. Ulicznicy, rządzący w Niemczech zbezcześcili swą własną ojczyznę.

Największe wrażenie wywołały mowy liberałów — Żydów JANNERA i NATHANA, którzy apelowali do cywilizowanego świata o obronę Żydów w Niemczech przed okrucieństwem Hitlera. Wreszcie wielkie wrażenie wywołał CHURCHILL, który stwierdza, że obecne traktaty pokojowe, oparte o zasadę samostanowienia narodów, ustanawiają pod względem etnograficznym najściślejsze granice, jakie tylko były możliwe. Churchill podkreśla wielką wartość traktatów, które powołały do życia państwa w ich granicach etnograficznych — kraje położone między morzem Bałtyckiem i Czarnem. Mówiąc o Polsce, Churchill nazwał ją realną i pozytywną siłą, dodając, że podziwiać należy akcję rozbudowy i skonsolidowania się Polski. Mamy nadzieję — oświadczył mówca — że Polska będzie w dalszym ciągu zażywała wolności i pokoju, jak obecnie. Niemcy w traktacie wersalskim wcale źle nie były potraktowane, bo żadnej z ziem, zamieszkałych w większości przez Niemcy nie odebrano im. Korytarz jest prawie wyłącznie polski, jeżeli chodzi o jego mieszkańców i przed rozbiorami należał całkowicie do Polski.

W tych warunkach wobec takiego jednomyślnego stanowiska Izby Gmin ministrowi spraw zagranicznych SIMONOWI nie pozostawało nic innego, jak zapewnić, że rząd brytyjski dąży tylko do wypełnienia tego, co przewiduje art. 19 paktu Ligi. Rząd brytyjski nie dąży do ominięcia Ligi ani państw zainteresowanych, przeciwnie uznaje Ligę, jako jedyną miarodajną instancję i jeśli popiera porozumienie wśród czterech mocarstw, to tylko poto, aby ułatwić Lidze zainicjowanie tego, co pakt Ligi przewiduje.

Papen o konferencjach rzymskich.

BERLIN. (Pat). Donoszą z Rzymu, że w rozmowie z dziennikarzami niemieckimi kanclerz Papen zaprzeczył wiadomościom, jakoby konferencje jego w Watykanie pozostawały w związku ze sprawą konkordatu między Rzeszą Niemiecką a Stolicą Apostolską, lub z utworzeniem nowej partji katolickiej w Niemczech. Nie była również poruszona sprawa traktowania Żydów w Niemczech. W rozmowie z Ojcem Świętym wicekanclerz przedstawił tylko pokojowy bieg wydarzeń w Niemczech, przyczem odniósł wrażenie, że papież jest doskonale poinformowany. Wizyta w Watykanie nie miała pozatem charakter czysto prywatny.

Plan Mussoliniego nazwał Papen genjalną koncepcją, wyrażając jednocześnie oczekiwanie, że rokowania międzynarodowe w tej sprawie zakończą się powrotem do dawnej formy projektu włoskiego premjera.

Numerus clausus na uczelniach niemieckich.

BERLIN. (Pat). Gabinet Rzeszy niezwłocznie po świętach ogłosi ustawę, wprowadzającą numerus clausus dla słuchaczy Żydów we wszystkich uniwersytetach i wyższych uczelniach Rzeszy. Procent dopuszczonych do studjów uniwersyteckich Żydów, odpowiadać ma procentowi mieszkańców pochodzenia niemieckiego w Niemczech.

Gabinet przygotowuje również ustawę o obywatelstwie Rzeszy zamiast dotychczasowego obywatelstwa krajowego.

Po zgonie min. Boernera.

WARSZAWA. (Pat). Z powodu zgonu ś. p. ministra Ignacego Boernera p. Prezydent Rzeczypospolitej przesłał wdowie p. Zofji Boernerowej pismo odręczne z wyrazami głębokiego współczucia.

* * *

WARSZAWA. (Pat). P. prezes Rady ministrów Aleksander Prystor odwiedził dziś po południu wdowę po ś. p. ministrze poczt i telegrafów Ignacym Boernerze, na ręce której złożył wyrazy głębokiego współczucia w imieniu swojem i rządu.

* * *

Na pogrzeb ministra ś. p. Boernera wyjeżdża z Wilna do Warszawy p. marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, który przesłał wdowie p. Zofji Boernerowej telegram kondolencyjny.

* * *

P. Wojewoda Jaszczołt przesłał wdowie po ś. p. ministrze Boernerze, p. Zofji Boernerowej, telegraficznie wyrazy współczucia.

Biuro Wolffa ogłosiło niezmiernie ciekawy i znamienny komunikat urzędowy o pobiciu we Wrocławiu trzech studentów — Polaków (donosiła o tem prasa przed kilku dniami). Komunikat tłumaczy, że studentów aresztowano i pobito („lekko") bezprawnie i nie dlatego, że są Polakami, lecz z powodu głośnej rozmowy w „języku obcym". Nadmieniając, że wszyscy uczestnicy zajścia byli mocno podchmieleni, Biuro Wolffa oświadcza: „O jakiejkolwiek złośliwości, skierowanej przeciwko obywatelom państwa polskiego, lub też przeciwko przynależności do szczepu (?) polskiego nie może być mowy", a w końcu zapewnia, że „oskarżeni, którym wina zostanie dowiedziona, będą surowo ukarani".

Mniejsza o to, czy treść komunikatu odpowiada rzeczywistemu przebiegowi zajścia. — Ważną jest tendencja, która wyraźnie stara się oszczędzić uczucia narodowe polskie i wyeliminować z przyczyn zajścia pobudki nienawiści rasowej w odniesieniu do Polaków. W całej redakcji komunikatu znać wyraźnie zaznaczony respekt dla politycznego przeciwnika, co trzeba przyjąć do wiadomości. — Umocnić to powinno w Polsce poczucie siły odpornej, wyrażającej się w żelaznym spokoju, z którym rząd i opinja przyjmuje wszystkie próby wytrącenia siebie z równowagi.

Proces inżynierów angielskich.

Mac Donald i Thornton odwołali zeznania.

MOSKWA. (Pat). Proces o sabotaż w elektrowni obfitował dziś w sensacyjne momenty. Oskarżony Mac Donald odwołał swoje zeznania, złożone na śledztwie pierwiastkowem, a także cofnął swoje wczorajsze przyznanie się do winy, oświadczając, że jest winny według swoich zeznań, ale faktycznie nie jest niewinny, zeznawał zaś pod wpływem odczytanych mu w GPU. obciążających go zeznań współoskarżonych.

Po zarządzonej 20-minutowej przerwie Mac Donald ponownie część oskarżenia potwierdził.

Również inż. Thornton odwołał zeznania, uczynione na śledztwie pierwiastkowem, oświadczając, że złożył je pod wpływem strachu, spowodowanego faktami aresztowania i potwornego oskarżenia.

Obaj zgodnie stwierdzili, że nie wywierano na nich w GPU. żadnego nacisku i że nieprawdziwe zeznania złożyli zupełnie dobrowolnie.

Sensacyjnym momentem było po zatem ujawnienie przez Thorntona, bynajmniej o to przez sąd niepytanego, że doręczone przezeń Mac Donal dowi 2 tysiące rubli kupił prywatnie za 66 funtów szterlingów u wyjeżdżającego do ojczyzny specjalisty niemieckiego. Thornton zatem dobrowolnie oskarżył się o spekulację walutową, co — jak wiadomo — jest bardzo surowo karane przez władze sowieckie.

Szczegóły rozprawy.

MOSKWA, (Pat). — W procesie o sabotaż w elektrowniach zaczęto dzisiejsze posiedzenie od przesłuchania oskarżonego

SOKOŁOWA,

zastępcy naczelnika elektrowni w Zlatouście. Sokołow, syn rzemieślnika, były białogwardzista, szeregowiec, następnie służył w Czerwonej armji jako oficer aż do roku 1924 poczem pracował w Złatouście. Pierwszy akt sabotażu popełnił w r. 1927, kiedy zatrzymał szereg robót w elektrowni na polecenie Witwickiego, obecnego naczelnika elektrowni w Czelabińsku, a wówczas w Złatouście. Sokołow nie chciał brać udziału w akcji sabotażowej ale Witwicki zmusił go do niej, wyrzucając go z mieszkania. Gdyby nie sprawa mieszkaniowa, pozostałby neutralny. Latem w roku 1930 poznał Mac Donalda za pośrednictwem Gusiewa, którego znał od roku 1925.

O działalności kontrrewolucyjnej aż do 1930 roku nic nie wiedział. Gusiew zarekomendował go Mac Donaldowi, jako człowieka wrogiego władzy sowieckiej wobec czego Anglik prowadził z Sokołowem liczne rozmowy utrzymane w duchu antysowieckim.

Sokołow zeznaje, że miał z Gusiewem i Mac Donaldem rozmowy, dotyczące planu akcji dywersyjnej w przemyśle na wypadek wojny. Mac Donald dawał mu instrukcje, dotyczące organizowania akcji szpiegowskiej i sabotażowej. Sokołow informował Mac Donalda bezpośrednio i przez Gusiewa.

MAC DONALD TWIERDZI,

że Sokołowowi żadnych instrukcyj sabotażowych nie udzielał, że przyznał się on do tego w śledztwie pierwiastkowem, uważał bowiem złożenie tego rodzaju zeznań za „dogodne w danej sytuacji".

Na zapytanie prokuratora Wyszyńskiego, czy stosowano wobec niego jakieś „metody badania", Mac Donald odpowiada przecząco, poczem oświadcza: „Zgodnie ze złożonemi przez się zeznaniami uznałem się za winnego, ale faktycznie jestem niewinny".

Na uwagę prokuratora, że

MÓWI CO INNEGO

niż wczoraj, a zatem może jutro powie jeszcze co innego, Mac Donald odpowiedział: — „Na to niema nadziei". Mac Donald oświadcza, że od Sokołowa otrzymał wiadomość o ilości robotników w fabrykach w Złatouście. Pieniędzy Sokołowowi nie dawał. Gusiewowi płacił za godziny nadliczbowe. Część pieniędzy stanowiła jego własność, część otrzymał od Thorntona. Powracając do sprawy śledztwa pierwiastkowego, Mac Donald oświadczył, że w G. P. U. pokazano mu obciążające jego zeznania Thorntona i innych, wobec czego uważał za właściwe poczynić takie a nie inne zeznania, bo zdaniem jego, negacja nie miała sensu.

THORNTON

potwierdza, że złożył zeznania dotyczące zbierania informacyj o charakterze wojskowym ale zeznania te były nieprawdziwe.

MÓWIŁ NIEPRAWDĘ,

bo był zdenerwowany, „stracił męstwo pod wpływem aresztu i potwornego oskarżenia".

Mac Donald przyznaje, że zbierał informacje o charakterze wojskowym poprostu z ciekawości.

Na pytanie przewodniczącego Ulricha, „dlaczego Mac Donald postanowił ośmieszyć się wobec sądu i publiczności", — Mac Donald odpowiedział, że nie uważa swej obecnej sytuacji za śmieszną.

Thornton na pytanie przewodniczącego Ulricha „kiedy mu powróciło męstwo" — odpowiedział: „W dniu 4 kwietnia o godz. 6 po poł." (t. j. gdy go zwolniono z więzienia GPU. za kaucją).

Sokołow zeznaje, że

PIENIĄDZE OD MAC DONALDA

dostał za pośrednictwem Gusiewa, przyczem twierdzi, że dostarczone przezeń informacje nie miały charakteru wojskowego. W czasie aktów sabotażu, dokonanych z polecenia Witwickiego, pieniędzy od nikogo nie otrzymywał. W okresie późniejszym dostawał pieniądze, ale nie grały one głównej roli.

Następnie na pytanie Mac Donalda, dla kogo zbierał informacje, odpowiada że co prawda domyślał się ale nie chciał go o to zapytać.

Następnie

MAC DONALD ZEZNAJE

w sprawie swego pobytu w Sowietach. Przybył do Moskwy w roku 1928 i pracował na pierwszej moskiewskiej stacji elektrycznej jako inżynier montażowy. Przełożonym jego był Monkhouse. W końcu 1928 roku pracował w Leningradzie na 5 stacji elektrycznej. — Przyznaje się do szpiegostwa ekonomicznego, politycznego i wojskowego, ponieważ go to interesowało. Wiadomości te komunikował Thrntonowi, który był jego kierownikiem. Co do działalności szpiegowskiej innych inżynierów agielskich (np. Suslny'a) — przypuszczał, że ją uprawiają, ale nie może tego twierdzić napewno. W Złatouście bawił od roku 1930. Z Gusiewem utrzymywał przyjazne stosunki. Thornton miał być z jego informacyj zadowolony. W roku 1929 będąc w Leningradzie poinformował Thorntona o produkcji motorów samolotowych i armat.

Thornton oświadcza, że jest absolutnie kłamstwem, jakoby polecał Mac Donaldowi zbierać informacje wojskowe. Zaprzeczył wszelkim zarzutom dotyczącym szpiegostwa wojskowego i oświadczył, że o braniu pieniędzy od Mac Donalda przez Gusiewa dowiedział się dopiero na obecnym procesie. Thornton interesował się przebiegiem prac na przedsiębiorstwach sowieckich, by poprawiać defekty w maszynach, dostarczanych przez firmę Metropolitan Vickers. Przyznaje, że dawał technikom i inżynierom sowieckim pieniądze, „aby naprawiali drobne defekty bez wiedzy przełożonych.

THORNTON COFA PONOWNIE ZEZNANIA

pierwiastkowe podczas konfrontacji z Mac Donaldem.

Mac Donald potwierdza fakt otrzymywania informacyj od Gusiewa i przekazywania ich Thorntonowi. Również zeznaje, że dawał instrukcje Gusiewowi w sprawie organizacji uszkodzeń, czem właściwie znów potwierdza odwołane przed chwilą zeznania, złożone na śledztwie pierwiastkowem.

Thornton wyrzeka się wszystkich zeznań, poczynionych poza gmachem sądu i oświadcza prokuratorowi, że podpisał je bez wszelkiego nacisku, ale opanowany przez uczucie strachu.

Następnie Mac Donald na pytanie obrońcy Smirnowa oświadcza, że zwracał się z jakiemiś pismami na imię prokuratora republiki prezesa G. P. U., ale w danej chwili nie chce zakomunikować treści tych pism.

Thornton oświadcza, że 2 tys. rubli były jedynemi pieniędzmi, jakie dawał Mac Donaldowi, przyczem otrzymał wzamian czek na 66 f. szt.

Prokurator zwraca w tem miejscu uwagę na

„DZIWNY KURS"

2 tys. rubli za 66 funtów, podczas gdy oficjalny kurs wynosiłby około 500 rubli. Thornton mówi, że ruble kupił okazyjnie u pewnego inżyniera niemieckiego. Thornton oświadcza kategorycznie, że wydaliłby Mac Donalda, gdyby wiedział, że zajmuje się szpiegostwem lub szkodnictwem. Mac Donald przyznaje, że pieniądze od Thorntona otrzymał na swoje cele osobiste.

Przed zakończeniem posiedzenia przedpołudniowego rozpoczęto przesłuchiwanie Thorntona, któremu ma być wytoczone

DODATKOWE OSKARŻENIE

o spekulację walutową. Następnie ogłoszono przerwę rozprawy do godz. 18.

Oświadczenie Simona w Izbie Gmin.

LONDYN. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin sir John Simon oświadczył, że wobec postanowienia w Moskwie w stan oskarżenia 6 obywateli Wielkiej Brytanji pragnie złożyć następującą deklarację:

1) Żaden z tych ludzi nie był nigdy używany, czy to pośrednio, czy też bezpośrednio przez naszą służbę wywiadowczą, 2) Żaden z nich nie dostarczał nigdy jakichkolwiek informacyj, 3) Żaden nie był nigdy opłacany i nie uzyskał obietnicy nagrody za jakąś informację, 44) Żaden z nich nie składał nigdy jakiegokolwiek sprawozdania naszej służbie wywiadowczej lub na rachunek tej służby.

Wszystko co powiedziałem powyżej — zaznaczył sir John Simon — dotyczy również i samej Wickers Metropolitan Company, gdyż kompanja ta nie ma i nigdy nie miała żadnych stosunków z naszą służbą wywiadowczą.

ZAKAZ IMPORTU Z SOWIETÓW.

Przemówienie Mac Donalda w Izbie Gmin przerwane zostało przez przedstawiciela komisji królewskiej, który zawiadomił o **zatwierdzeniu przez króla projektu ustawy o zakazie importu towarów z Rosji Sowieckiej.**

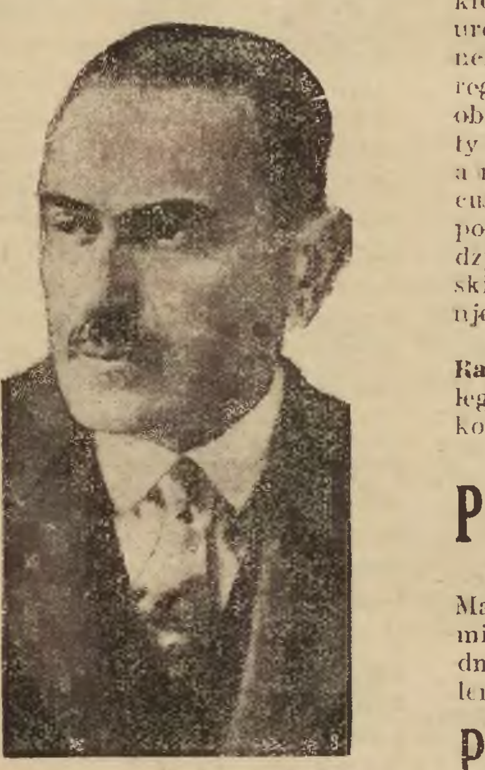
Pogrzeb min. Boernera w sotbotę.

WARSZAWA. (Pat). Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego wczoraj w Warszawie ś. p. inżyniera Ignacego Boernera, ministra poczt i telegrafów, odbędzie się w sobotę dn. 15 b. m. o godz. 12 w południe w kościele ewangelicko - reformowanym przy ul. Królewskiej. Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy na Powązkach.

Nie będzie wymiany więźniów politycznych z Z. S. R. R.

Niektóre dzienniki doniosły o rzekomo mającej nastąpić w niedługim czasie wymianie więźniów politycznych między Polską a ZSRR. W związku z tem dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, iż wymiana więźniów politycznych między Polską a Sowietami została zakończona dnia 15-go września 1932 roku i dalsze wymiany nie są przewidywane. (Iskra).

Laureat nagrody literackiej stolicy.



Nagrodę literacką m. Warszawy sąd konkursowy przyznał p. dr. Tadeuszowi Żeleńskiemu (Boyówi).

Polska weźmie udział w rozmowach waszyngtońskich

za pośrednictwem ambasadora.

WARSZAWA. (Pat). Jak wiadomo z telegramów prasowych, rząd polski otrzymał 12 b. m. narówni z szeregiem innych państw pisemne zaproszenie od rządu Stanów Zjednoczonych do wzajemnej wymiany poglądów. Do zaproszenia dołączona była nota amerykańskiego sekretarza stanu Hulla, który wyraża nadzieję, że inicjatywa powyższa spotkała się życzliwem przyjęciem u rządu polskiego i proponuje, aby wobec krótkości czasu odnośne rozmowy mogły być prowadzone normalną drogą dyplomatyczną, t. j. przez ambasadora Rzeczypospolitej w Waszyngtonie.

Na zaproszenie powyższe rząd polski w dniu wczorajszym zakomunikował swą całkowitą zgodę wobec sugestji rządu Stanów Zjednoczonych, wyrażając przekonanie, że odpowiednie przygotowanie jest nieodzownym warunkiem powodzenia światowej konferencji ekonomicznej.

Rząd polski wyraża swą zgodę na propozycję rządu Stanów Zjednoczonych, ażeby odnośne rozmowy odbywały się normalną drogą dyplomatyczną za pośrednictwem ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie.

Manifestacja polsko-francuskiej przyjaźni.

Bankiet na cześć delegatów Sejmu polskiego.

PARYŻ. (Pat). Wczoraj grupa parlamentarna francusko - polska przyjęła na uroczystym bankiecie delegację Sejmu polskiego. Przewodniczył prezes grupy francuskiej **Bibier**, który zwrócił się do gości polskich z uroczystem przemówieniem powitalnem. Drugim mówcą był **Herriot**, którego mowa przyjęta była gorąco przez obecnych. Herriot podkreślił momenty wspólnoty duchowej Polski Francji a nawiązując do odbytych narad francusko-polskiej grupy parlamentarnej podkreślił, że wymianą poglądów między przedstawicielami Francji i Polski pozwala stwierdzić ścisłą harmonję między obu narodami.

Trzecim mówcą był książę **Janusz Radziwiłł**, który w imieniu swych kolegów i własnem złożył gorące podziękowanie za przyjęcie, nacechowane niezwykłą gościnnością i serdecznością, charakteryzując oddawna wzajemne stosunki między Polską i Francją. W dalszem przemówieniu mówca stwierdza, że wymiana poglądów w chwili obecnej nietylko była pożądana, ale okazała się konieczną. Omawiając zasadnicze linje polityki polskiej, mówca zaznacza, że Polska zawsze dokładała wszelkich wysiłków, aby utrzymać pokój i pogłębić stosunki ze wszystkimi jej sąsiadami. Dzięki tym wytrwałym i konsekwentnym wysiłkom — mówi ks. Radziwiłł — mogliśmy doprowadzić do podpisania paktu o nieagresji z naszym wschodnim sąsiadem. W końcu mówca wzniósł toast za wielkość i pomyślność Francji i za zdrowie jej dostojnego prezydenta.

Pogorszenie stosunków japońsko-sowieckich

TOKJO. (Pat). Władze państwa Mandżukuo wstrzymały połączenie między zachodnią odnogą kolei wschodnio-chińskiej a linją syberyjską celem powstrzymania ewakuacji materjału kolejowego na terytorjum sowieckie.

Zarządzenie to nie wpłynie ujemnie na bieg pociągów międzynarodowych.

Przeciwko prześladowaniom w Niemczech.

W ANGIELSKIEJ IZBIE GMIN.

LONDYN. (Pat). W ciągu dzisiejszej debaty w Izbie Gmin przemawiał **Simon**, występując jako wyraziciel ogólnych uczuć całej Anglji wobec traktowania Żydów i innych mniejszości w Niemczech. Byłoby wielkim błędem przypuszczać — mówił Simon — że uczucia te ograniczają się do członków społeczności żydowskiej, lub że zostały przez nich obudzone. Przeciwnie, są one spontanicznym wyrazem uczuć, jakie każdy obywatel naszego kraju odczuwa wobec zasady tolerancji etnicznej. Poruszając następnie sprawę dopuszczenia Żydów Niemieckich do Palestyny, Simon oznajmił, że wysoki komisarz Anglji w Palestynie udzielił upoważnienia do wydania tysiąca świadectw imigracyjnych i rozdzielenia ich pośród Żydów, pochodzących z klasy robotniczej w Niemczech.

ADWOKACI LWOWSCY PROTESTUJĄ.

LWÓW. (Pat). Wczoraj wieczorem odbyło się we Lwowie wielkie zebranie adwokatów celem zaprotestowania przeciwko gwałtom hitlerowców. Uchwalono rezolucję, protestującą jak najostrzej przeciwko gwałtom hitlerowskim.

MEETING W LONDYNIE.

LONDYN. (Pat.) W Alberthallu w Londynie odbyło się wczoraj przy udziale 4 tysięcy osób zebranie protestacyjne przeciwko rządowi Hitlera, zorganizowane przez Labour Party i Trade Uniony. Szereg wybitnych działaczy Partji Pracy, jak Landsbury, Cripps, Zuzanna Lavrence, Hicks wygłosili ostre przemówienia, podkreślając między innemi, że Niemcy, żądając równouprawnienia w Genewie, winny przedewszystkiem wprowadzić równouprawnienie u siebie, bez którego nie może być mowy o rewizji traktatów.

GORGONOWA PRZED SĄDEM.

Atmosfera szczególnego podniecenia.

KRAKÓW, (Pat). — Na wstępie dzisiejszej rozprawy przewodniczący dr. Jendel odczytał uchwałę trybunału co do zastrzeżeń, podniesionych przez obronę w stosunku do biegłych warszawskich — dr. Lewandowskiego i Szymczyka. Następnie odpowiedział na zarzuty, skierowane pod jego adresem prof. Olbrycht, podtrzymując całkowicie treść swego orzeczenia i wyjaśniając jeszcze raz niektóre ustępy swej opinji, szczególnie zaatakowane przez obronę, jak kwestja stygnięcia krwi i sprawa przyjęcia za prawdopodobny czas śmierci Lusi między godz. 12 a 12.30. Odpowiadając na zarzuty, dotyczące kwestji plam pośmiertnych, rzeczoznawca oświadczył że o ile przyjąć pogląd prof. Axera co do wystąpienia plam pośmiertnych już o godz. 1, denatka musiałaby być nieboszczką już przed udaniem się na spoczynek.

Następnie prof. Olbrycht mówił o dźganie. W tym momencie wywiązała się dłuższa polemika w sprawie skrzepnięć krwi. W czasie repliki prof. Olbrychta na zarzuty obrony wywiązała się ostra polemika między obroną a oskarżeniem.

Zkolei zeznawali biegli z Warszawy — dr. Lewandowski i Szymczyk, którzy przedstawili metody badania krwi na dowodach rzeczowych i wyniki **tych badań**. Następnie zarządzono przerwę, poczem przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału, skazującą dr. Axera na karę 300 zł. za skierowanie pod adresem rzeczoznawcy dr. Olbrychta zarzutu subjektywizmu. Przeciwko tej uchwale wypowiedzieli się adwokaci Woźniakowski, Ettinger i Axer, który postawił wniosek o odroczenie rozprawy i przekazania sprawy innej kadencji sędziów przysięgłych, motywując to tem, że przewodniczący w uchwale trybunału już zgóry ocenił dowód z opinji biegłych. Takie stanowisko trybunału wpływa na przekonania ławy przysięgłych. Tak jedno jak i drugie jest proceduralnie niedopuszczalne.

Przeciwko odroczeniu rozprawy kategorycznie wystąpił prokurator Przytulski, któremu odpowiadał adwokat Ettingenr. Po naradzie trybunał postanowił wniosek odrzucić, ponieważ niema żadnych podstaw do odraczania rozprawy. W stylizacji uchwały trybunału niema nic, coby przesądzało o ocenie zgóry dowodu przez trybunał. Oświadczenie przewodniczącego wywołało dłuższy spór proceduralny między obroną, oskarżeniem i trybunałem. **Obrona sprzeciwiła się przesłuchaniu** prof. Olbrychta na okoliczności badania krwi, twierdząc że sprawa ta należy do chemików i prosząc o odroczenie omawiania tej sprawy do chwili przybycia dr. Hirszfelda z Warszawy, który jest specjalistą w tej dziedzinie nauki. Prokurator twierdzi, że dr. Olbrycht jest również znawcą chemikiem i specjalistą w tej dziedzinie. Po porozumieniu obrona i oskarżenie zrezygnowały z dalszego przetrzymywania biegłych ze Lwowa i Warszawy, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do wtorku po świętach, wyznaczając posiedzenie na godz. 10.

Hitleryzm w Gdańsku.

GDAŃSK. (Pat). W ciągu ostatnich dni daje się zauważyć wzmożenie antyżydowskiej agitacji ze strony narodowych socjalistów. Dziś po całem mieście rozrzucono wielką ilość ulotek, wzywających kobiety niemieckie do bojkotu firm żydowskich. Jednocześnie hitlerowski organ „Der Vorposten" porusza sprawę bojkotu lekarzy i uważa za niedopuszczalne, aże by członkowie kas chorych byli leczeni przez Żydów.

Akcja w kierunku wyeliminowania lekarzy — Żydów z kas chorych ma być również poparta przez lekarzy hitlerowskich, powołujących się na decyzję, powziętą 9 bm. w Lipsku przez związek Hartmanna i zjednoczenie lekarzy, a skierowaną przeciw Żydom i marksistom.

W trosce o przyszłość ludzkości.

Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że troski wynikające z mocno zaciemnionego horyzontu gospodarczego są domeną dociekań jedynie ekonomistów, polityków i ze względu na socjologiczne przejawy — socjologów. Mimo zakwalifikowania ich do zagadnień „ciężkiej wagi" do których predystynowani są uczeni o wyraźnej specjalizacji, są one dyskutowane wszędzie nawet tam, gdzie spotka się dwoje ludzi. Temat, bowiem, trzeba przyznać, stał się modny.

Weźmy np. pod uwagę szkołę. W opinji przeciętnego obywatela trudno byłoby dawniej pomieścić twierdzenie, że kryzys może też być leczony przez szkołę. A jednak dziś tak jest. Jak niżej zobaczymy, najtęższe głosy w dziedzinie pedagogji trudzą się nad zagadnieniem kryzysu szukając specjalnych leków. Odbywa się to naturalnie pod specjalnie pedagogiczno-socjologicznem naświetleniem, dalekiem przecież od dawnej bezbarwności, werbalizmu i abstrakcji rozważań. Dziś pedagogja kroczy wyraźnie po drodze ścisłej łączności z życiem i jego przejawami społecznemi, ekonomicznemi i politycznemi.

Koryfeusze myśli pedagogicznej zostali w swych czynnościach najwyraźniej nietyle zaskoczeni ile wytrąceni z orbity dotychczasowych rozważań. Kryzys bezceremonjalnie wdarł się i do ich dziedziny i to z dwu stron jednocześnie: materjalnej i duchowej. Utwierdziło ich to jednak w przekonaniu o jednolitości dwu tylekroć przeciwstawianych sobie dziedzin życia. Dualizm duchowego i materjalnego życia okazał się tylko sztucznym podziałem, stworzonym przez filozofję. Doszli do wniosku, że jedno podziela losy drugiego, jedno jest owocem drugiego. Odnośnie do życia społeczeństw — zgadzają się wszyscy z twierdzeniem, że ludzkość zabrnęła w ślepą uliczkę, a wyjście z niej nie należy do sztuk ani łatwych, ani przy dzisiejszym stanie — możliwych.

Jedynie podjęcie szerokiej, zorganizowanej akcji społeczno-wychowawczej na całym świecie może utorować nowe drogi.

Winę za obecny stan ponosi poczęści dawny system wychowawczy, a i dziś uprawiane systemy w niektórych państwach pozostawiają wiele do życzenia. Żyjemy na przełomie — i jakie będą oblicza przyszłych społeczeństw w dużej mierze zależy od ideałów wychowawczych szkoły. Ten aktywny i agresywny, o pacyfistycznych tendencjach, prąd wychowawczy, rażący nas niejednokrotnie radykalizmem — bynajmniej nie jest produktem myśli pedagogicznej ras południowych. Przeciwnie — to zimnokrwiści anglosasi z takim zapałem torują drogę nowym ideom wychowania. O ile rasa łacińska troszczy się więcej o losy kultury duchowej, a potem materjalnej, o tyle zrównoważeni jankesi do zagadnienia przemiany społeczeństw podchodzą od strony materjalnej. Przytem drudzy właśnie grzeszą większym temperamentem, śmiałością i radykalizmem dowodzeń. Cele ich sięgają daleko i głęboko — chcą zburzyć obecny uświęcony właśnie tradycją „pomyślności" — lud społeczny, a stworzyć nowy — sprawiedliwszy.

Jeden ze znanych pedagogów amerykańskich prof. J. Mac Donald twierdzi że przyczyną dzisiejszego stanu społeczeństw są „chorobliwe ambicje rządzących, rywalizacja narodów, niezadowolenie tłumów, egoistyczne i bezlitosne wzbogacanie się uprzywiljowanych kosztem głodu i nędzy mas, bestjalskie dążenia do wojny, chciwych łupu kapitalistów. Są to siły destruktywne, które niszczą ludzkość i mogą zburzyć cywilizację". A dalej: „wychowanie jest jednym z czynników, które mają przeciwdziałać siłom destruktywnym, wzmacniając szeregi sił twórczych i moralnych". Jak na amerykańskiego pedagoga — to cały szereg wprost rewolucyjnych nowości. Zresztą nie jest on odosobniony. Sekundują mu rodacy jak prof. H. Rugg, miss Ensor i miss H. Parkhurst nie licząc plejady pomniejszych pionierów „nowej ery" na gruncie amerykańskim.

Nowe społeczeństwo, rola w niem jednostki, udział tej jednostki w zdobyczach techniki trapią pedagogów również kontynentu europejskiego. Wbrew mniemaniom o ujemnym wpływie mechanizacji życia — prof. Dessauer (Niemcy) wykazuje właśnie dobroczynny wpływ techniki. Podkreśla jej demokratyczne znaczenie, jednakże z punktu widzenia jednostki wysuwają się pewne zastrzeżenia. Ciągła bowiem zmiana warunków życia, ciągłe przystosowanie się do nich jednostki — absorbuje gros jego energji nazewnątrz pozostawiając w zaniedbaniu własne „ja" człowieka. A zatem wychowaniu przybywa nowy zupełnie cel: „stworzyć przeciwwagę tej zewnętrznej powierzchowności, budując coraz silniejsze podstawy etyki, poczucie obowiązku i odpowiedzialności, oraz nieustannego dążenia do prawdy".

W tym samym kierunku co poprzedni idą rozważania pedagogów francuskich A. Ferriere'a, prof. Pieron'a i prof. Langevin'a z tą jednakże różnicą, że bardziej ich absorbuje — jak już wspomniałem — kultura duchowa człowieka. Dochodzą jednak do zgodnych konkluzyj, że uprzystępnienie (socjalizacja) wszelkich zdobyczy kultury — przywróci na nowych podstawach utraconą równowagę ducha i materji. Wbrew przesłankom faszyzmu czy komunizmu o roli jednostki twierdzą, że właśnie ona jest osią troski wychowawców, że zastęp takich jednostek stworzy elitę społeczną zdolną pociągnąć ludzkość na nowe tory. Najgorliwszym propagatorem indywidualizmu na gruncie wychowania był ś. p. prof. O. Decroly (Bruksela), którego myśli i doświadczenia znajdujemy (w wyjątkach) w tworzącym się obecnie programie naszego M. W. R. i O. P. Zresztą o tem warto wspomnieć na osobnem miejscu.

W oczekiwaniu nowego jutra nadzieje pedagogów spoczywają w atmosferze wychowawczej szkoły, chociaż nie zapominają o innych czynnikach niepomiernie wpływających na kształtowanie się charakteru jednostki i zbiorowości. Dość będzie wymienić rodzinę, kościół, towarzystwo i t. p. — by mieć wyobrażenie, że to, co szkoła zamierza, może być zniweczone, jeżeli nie znajdzie zrozumienia wśród całego społeczeństwa. Przeciwności są mniejsze lub większe, ale nie jest to jeszcze wystarczający powód do załamywania rąk. „Są to te same sprężyny — mówi Decroly — które sprawiają na szerszym terenie (Liga Narodów), że narody widzą pewne kwestje ze stanowiska swoich interesów lub co gorsza — swoich próżności". A jednak nil desperandum powiada znów prof. Piaget. „W walce prądów, niepewności o jutro społeczności ludzkiej miejmy nadzieję, że ewolucja nowych, lepszych generacyj zwycięży".

Niesprawiedliwością byłoby pominąć w tem miejscu polską myśl pedagogiczną i jej realne zasługi. Bo o ile cudzoziemcy mówią i piszą bardzo wzniośle i pięknie, o tyle w praktyce są często w stadjum indywidualnych prób. Tymczasem nasza myśl znajduje realne kształty, zostaje ucieleśniana w budujących się programach szkolnych i tem górujemy nad zagranicą. Nowa ustawa o szkolnictwie zarówno powszechnem, jak średniem i wyższem, to śmiała myśl realizowania postulatów nietylko „nowej Polski" ale i „nowej ludzkości".

St. Lipko.

Ś. † P.

ANTONINA z URNIAŻÓW

BUTRYMOWICZOWA

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 12 kwietnia 1933 r. w Warszawie w wieku lat 78.

Pogrzeb odbędzie się w Wilnie dnia 15 kwietnia 1933 r. na cmentarzu Rossa o godz. 9-ej rano,

o czem zawiadamiają krewnych i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

córka, syn i rodzina.

Zbiórka na bezrobotnych.

W dniu 19 kwietnia, w pierwszą środę po Wielkiejnocy, na ulicach Wilna zabrzmią od samego rana trąbki trębaczy Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia, obwieszczając o wyruszeniu na miasto kwestarzy Komisji Loteryjnej na zbiórkę fantów na loterję na bezrobotnych. Wilno będzie podzielone na 31 rejonów; w każdym rejonie do pracy stanie dwóch kwestarzy i harcerze. Zebrane fanty zostaną odwiezione furmankami do składu przy ulicy Ostrobramskiej 5, gdzie też można w dniu kwesty składać fanty zaofiarowane.

Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia zwraca się do firm handlowych i przemysłowych, a także do szerszego społeczeństwa z gorącym apelem, by nie skąpiło ofiar na loterję. Kwestarze z wdzięcznością przyjmą każdy zaofiarowany przedmiot. Po domach jednak zbiórki nie będzie. Na dźwięk trąbki należy przedmioty wynieść na podwórze lub na ulicę do kwestarzy.

Program pobytu w Wilnie wycieczki Fidaku.

Dziś 14 kwietnia o godz 11,40 wiecz. przybywa do Wilna pociągiem specjalnym z Warszawy wycieczka Fidaku składająca się z 750 osób.

Wycieczka zabawi 15, 16 i 17 kwietnia i ma zwiedzać miasto według następującego programu:

Sobota 15 bm. — godzina 9 rano, zbiórka koło Dzwonnicy Katedralnej. Zwiedzanie Katedry, kościoła Świętej Anny i Bernardynów, Góry Zamkowej, Zaułek Literacki, Uniwersytet, Pałac Reprezentacyjny Alumnat. O godz. 7 wiecz. Rezurekcja w Kościele Św. Kazimierza. Godz. 20 zbiórka przed Kuratorjum ul. Wolana 10. — Zwiedzanie wnętrza kościoła św. Michała i Krypty Lwa Sapiehy.

Niedziela 16 bm. — Msza św. o godz. 10 w Ostrej Bramie. Godz. 11,15 zbiórka przy Kaplicy Ostrobramskiej (od strony dworca). Zwiedzanie kościoła Św. Teresy, Cerkwi Św. Ducha, Klasztoru Bazyljanów, Celi Konrada i byłego Ratusza, potem przez Ghetto do starej Synagogi.

Program zwiedzania po południu będzie podany dodatkowo.

Poniedziałek 17 bm. — Godz. 9,30 zbiórka przed Katedrą. Jazda autobusami na cmentarz Rossa. Złożenie wieńców na grobach Poległych. Przemówienie. Zwiedzenie kościoła Misjonarzy i kościoła Wizytek, zwiedzanie Lochów na Bakszcie.

Godz. 16 — podwieczorek — zebranie towarzyskie w cukierni Czerwonego Sztralla ul. Mickiewicza róg Tatarskiej. Zaproszenia nie będą nikomu rozsyłane, bilety w cenie 1 zł. nabywać można w kasie cukierni.

Koszt wzięcia udziału w wycieczce wynosi 1 zł. za jeden dzień. Osoby opłacające zgóry za trzy dni zwiedzania płacą 2 zł. 50 gr. od osoby. Oprócz tego za wstęp na Górę Zamkową osobno 10 gr. Za zwiedzanie Katedry 30 gr. od osoby i za zwiedzanie Krypty Lwa Sapiehy 30 gr. Wszystkie opłaty dodatkowe idą na konserwację danych zabytków.

Wilno powinno przyjąć godnie pierwszą tak liczną wycieczkę przybywającą do nas w czternastą rocznicę naszego wyzwolenia, zwracamy się więc do całego wileńskiego społeczeństwa z gorącą i serdeczną prośbą, by jak najwięcej osób wzięło udział w podejmowaniu naszych gości o przedewszystkiem by się tłumnie stawiło o 10 rano na Rossie i wzięło udział we wspólnym podwieczorku u Sztralla.

Wycieczka Żydów wileńskich do Kowna.

Litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na przyjazd do Kowna ekskursji z Wilna, składającej się z 25 osób. Podanie złożone było o pozwolenie na przekroczenie granicy przez 28 osób, zezwolenie jednak otrzymało 25 osób.

Pobyt w Kownie potrwa 10 dni.

Wspomniana ekskursję urządza t-wo żyd. „Tarbut". Termin wyjazdu zależny jest od zezwolenia naszych władz państwowych.

Poprawa stanu sanitarnego w Wileńszczyźnie.

Na terenie niektórych powiatów Wileńszczyzny bawili ostatnio przedstawiciele Wydziału Zdrowia, którzy prowadzili akcję przeciwchorobową. Równocześnie przedstawiciele zdrowia zbadali oraz zapoznali się z warunkami higjenicznemi i zdrowotnemi naszej ludności na wsi. Zbadano miejscowości, które w swoim czasie były zagrożone epidemją tyfusu plamistego.

Obecnie miejscowości te, dzięki energicznym staraniom władz sanitarnych nie zagrażają żadnemu powtórnemu bezpieczeństwu ludności.

Na terenie powiatów: święciańskiego, oszmiańskiego, postawskiego, brasławskiego, dziśnieńskiego, molodeczeńskiego i wilejskiego warunki sanitarne są dobre.

W powiatach, gdzie grasowała przed paru miesiącami epidemja tyfusu plamistego i brzusznego obostrzono warunki i przepisy sanitarno — higjeniczne, które przyniosły zbawienny skutek, gdyż obecnie w powiatach tych poza drobnemi chorobami — poważniejszych zachorowań nie zanotowano. Ostatnia lustracja stwierdziła znaczną poprawę warunków higjeniczno — sanitarnych w województwie.

Powiat wileńsko — trocki w rachubę nie jest brany, gdyż słynie on już oddawna z racjonalnej gospodarki i zdrowotnych warunków sanitarnych.

Eksport skór podeszwowych do Rosji sowieckiej.

Podług otrzymanych przez nas informacyj eksport obuwia polskiego do Rosji Sowieckiej ulegnie zwłoce. Natomiast w pierwszym rzędzie mają być eksportowane skóry podeszwowe. Ze względu na dużą ilość garbarni w Wilnie i Wileńszczyźnie, tutejszy przemysł garbarski niewątpliwie odegra w ogólnym eksporcie polskim rolę niepoślednią. Pierwsze transporty skór mają już przejść do Rosji Sowieckiej jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Z Polskiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie

W dniu 5 b. m. odbyły się pierwsze posiedzenia nowowybranych Rady Nadzorczej i Zarządu Towarzystwa, które prowadzi Instytut Nauk Handlowo-Ekonomicznych w Wilnie.

Władze Towarzystwa ukonstytuowały się w sposób następujący:

Na Prezesa **Rady Nadzorczej** wybrano p. Adama Piłsudskiego.

Na wiceprezesa — posła dr. Stefana Brokowskiego.

Na sekretarza — p. S. Ławińskiego.

Na prezesa **Zarządu — wybrano** p. M. Biernackiego.

Na wiceprezesa — p. inż. Wł. Barańskiego.

Na skarbnika — p. E. Jutkiewicza.

Na sekretarza — p. S. Wiśniewskiego.

Pozatem omówiono plan prac bieżących, mających na celu usprawnienie gospodarki Instytutu, nawiązanie ściślejszego kontaktu z Radą Naukową, ustalenie formy prawnej Instytutu i t. d.

W dalszym ciągu wyłoniono pod przewodnictwem p. dyr. Barańskiego Komisję w składzie pp. prof. Swianiewicza, dr. Brokowskiego, dyr Widawskiego, posła Kamińskiego i docenta Poczobut-Odlanickiego, której powierzono opracowanie schematu ustroju prawnego Instytutu.

Następne posiedzenie Rady Nadzorczej i Zarządu poświęcone będzie wysłuchaniu referatów sprawozdawczych dyr. Instytutu oraz kierowników poszczególnych wydziałów.

Wystawa „Niezależnych".

W dniu 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa M. Kuleszy zebranie T-wa Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych, na którem uchwalono otworzyć III wystawę doroczną r. 1933 w dniu 14 maja w lokalu T-wa „Lutnia", uprzejmie udzielonym przez zarząd „Lutni". Termin nadsyłania zgłoszeń i prac mija w dniu 9-go maja o godz. 20. Naskutek zabiegów Krakowskiego T-wa „Motyw", zebranie wyraziło zgodę na przyjęcie prac tego T-wa.

Na wniosek art. C. Znamierowskiego, postanowiono część dochodu z wystawy przekazać na fundusz ratowania Bazyliki Wileńskiej. Został również wszechstronnie omówiony projekt art. S. Jarockiego o zorganizowaniu w Wilnie wystawy retrospektywnej dzieł sztuki. Uważając tę imprezę za wielce pożądaną ze względów kulturalnych i propagandowych — polecono zarządowi rozpocząć prace wstępne i zrealizować wystawę na jesień r. b.

Następnie prez. s. Kulesza zaznajomił zebranych z powstałą w Wilnie spółdzielnią artystyczną. Wiadomość tę przyjęto z należytem zainteresowaniem, zalecając swym członkom popieranie placówki.

Zebranie zamknięto po przyjęciu kilku nowych członków.

OFIARY

Starostwo Grodzkie Wileńskie składa 75 zł. (siedemdziesiąt pięć złotych) zamiast życzeń świątecznych na chleb dla uczni Państwowej Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej przy ulicy Kopanica Nr. 5.

Starosta powiatowy wileńsko-trocki Jerzy Tramecourt na Wojewódzki Komitet do Spr. Bezrobocia, zamiast życzeń i wizyt świątecznych zł. 10.

Stanisław Klukowski zamiast życzeń i wizyt świątecznych na Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia zł. 2.

Decyzja o Targach Północnych.

Kwestja Trzecich Targów Północnych dotychczas nie została zdecydowana. W związku z tem dla powzięcia ostatecznej decyzji na dzień 25 b. m. zwołane zostało posiedzenie Komitetu wykonawczego Trzecich Targów. Za urządzeniem w roku bieżącym targów wypowiedziało się szereg instytucyj i samorządy gospodarcze. Przypuszczać więc należy, że decyzja Komitetu pójdzie po linji postulatów instytucyj i sfer gospodarczych naszego miasta.

Eksport trzody chlewnej do Z.S.S.R.

Jak już donosiliśmy, Polski Związek Eksporterów Trzody Chlewnej, nawiązał z Sowietami pertraktacje na dostawę większych transportów bitej trzody chlewnej i bekonów.

W celu zawarcia umowy z Sowietami, bawiła w Moskwie z Wileńszczyzny specjalna delegacja eksporterów trzody chlewnej, która również nawiązała kontakt na dostawę nierogacizny i bydła bitego.

W związku z zawartemi umowami z Sowietami pierwszy transport trzody chlewnej został już wysłany przez eksporterów województw centralnych. Ostatnio został wysłany również wagon bekonów z rzeźni eksportowej w Wołkowysku. Transport bekonów z województw kresowych wysłany tytułem próby do Z. S. R. R. został przychylnie przyjęty przez komisję sowiecką, która uznała, iż towar polski jest pierwszorządnej jakości, w związku z czem — zostaje on zupełnie aprobowany przez oficjalne czynniki sowieckie. Nadesłano więc zapotrzebowanie na dalsze transporty bekonów, słoniny, szmalcu i t. p.

Wobec tego, że Sowiety żądają dalszych transportów trzody chlewnej, Zarząd Eksportowej Rzeźni w Wołkowysku wszczął pertraktacje z hodowcami bydła na terenie województwa: nowogródzkiego, poleskiego, białostockiego i wileńskiego, na dostawę trzody chlewnej.

Do Wilna przybyli specjalni delegaci, którzy nawiązali z miejscowymi hodowcami i eksporterami pertraktacje w sprawie dostarczenia do rzeźni w Wołkowysku większych transportów bydła, które będzie wysyłane do Wołkowyska, gdzie następnie ulegnie przeróbce, poczem eksportowane będzie do Z. S. R. R.

W związku z rozpoczętym eksportem trzody chlewnej — wileńscy handlarze i eksporterzy bydła oraz hodowcy otrzymali zamówienie na przeszło 1000 sztuk trzody chlewnej.

Z tygodnia przedświątecznego.



Na zdjęciu naszem widzimy sprzedaż baranków wielkanocnych.

Zmiany w rozkładzie autobusów.

Dyrekcja „Tomaka" z dniem 18 b. m. wprowadza letni rozkład jazdy, co pociągnie za sobą zmiany w kursowaniu autobusów. Zmiany polegać będą na tem, że linja trzecia zostanie przedłużona do Pośpieszki. Dotychczasowa liczba kursujących na tej linji autobusów zwiększona zostanie o 9 nowych. Autobusy kursować będą co 3 minuty.

Linja łącząca plac Orzeszkowej z Jerozolimką, będzie miała zamiast 4 kursów — 8.

Dotychczasowa przerwa na linji 6-ej między godz. 9 a 13 zostanie zniesiona.

Autobusy na linji 7-ej kursować będą bez przerwy przez cały dzień co 15 minut.

Ujęcie włamywacza

Od dłuższego czasu policja śledcza Wilna poszukiwała niebezpiecznego złodzieja i włamywacza Władysława Dreko, który dokonał na terenie miasta szeregu kradzieży mieszkaniowych.

Dreko znany jest w policji pod przezwiskiem „Nieuchwytnego". Udawało się mu kilka razy zbiec z aresztu centralnego.

Wczoraj policja śledcza miasta otrzymała informacje, że Dreko ukrywa się w mieszkaniu swojej kochanki przy ul. Dolnej.

W związku z tem, w nocy patrol policji śledczej otoczył dom kochanki włamywacza Dreko, dwóch zaś wywiadowców z rewolwerami w rękach wkroczyło do mieszkania.

Nieuchwytny Dreko w mgnieniu oka na widok wkraczających wywiadowców zorjentował się w sytuacji. Jednym susem wskoczył na parapet okna, wybił butem szybę i wyskoczył na ulicę... wpadając w ręce przyczajonych pod oknem policjantów. Zatrzymano również jego kochankę. (c).

Wielkotygodniowe nastroje

Pomimo nocnych przymrozków, czuć wiosnę w powietrzu, nawet chwilami chłodny podmuch wiatru, przynosi jej zapach, a słońce lśni cudownie, rozkosznie przygrzewa i każe zapomnieć, że to dopiero połowa kwietnia i że w naszym klimacie mogą jeszcze przyjść mrozy.

Tempo życia nastroiło się w rytm wiosny, porządków i przygotowań świątecznych. Wszędzie widać otwieranie i szorowanie zamkniętych na zimę okien, trzepanie mebli i dywanów, zawieszanie świeżo upranych firanek i t. d. Gosposie zabrały się już gorączkowo do pieczenia tortów i mazurków, które chociaż w mniejszej ilości muszą jednak figurować przy tradycyjnem święconem. Chociaż kryzys i brak gotówki coraz mocniej gniecie, ruch w sklepach spożywczych jest dość znaczny, nie sposób wyzbyć się wrodzonej Polakom a zwłaszcza wilnianom gościnności, nie zaprosić w okresie świątecznym przyjaciół i znajomych i nie ufetować ich przysmakami, więc choć płaszcz, kapelusz, suknia lub kostjum wiosenny są nieodzownie potrzebne, wydaje się jednak ostatni grosz na towary spożywcze. Skutkiem tego inne sklepy świecą pustkami, kupcy i ekspedjenci ziewają z nudów bezczynności i zdenerwowania, pomimo iż szyby wystaw mienią się barwami tęczy i reklamują najnowsze wzory, modele i fasony.

Pogoda w Wielkim Tygodniu dopisuje, to też na chodnikach rojno od spacerowiczów zwłaszcza że jest to również okres świąt żydowskich. Nie małą atrakcję dla wilnian, było wtorkowe półgodzinne zamknięcie elektryczności, kto żyw wyległ na ulice, aby w piękną księżycową noc obserwować poruszające się na niebie samoloty wyglądające jak ruchome gwiazdy. Zakończenie premjery w Teatrze na Pohulance przy oświetleniu świec, dało też oryginalne i nastrojowe efekty, a trzeba przyznać, że pomimo trudności połączonych z prowizorycznem oświetleniem gmachu świecami, na widowni, w szatni i w westibulu panował porządek wzorowy. Było to zarazem ostatnie przestawienie przed świętami, gdyż w pracowitym żywocie aktora, tylko trzy lub cztery dni Wielkiego Tygodnia są dniami wypoczynku.

Nie chcąc zawieszać przedstawień, niektóre z naszych kin wystawiają obrazy treści religijnej, lecz trzeba przypuszczać, że będą one miały słabą frekwencję, bo któż będzie miał czas do nich chodzić, wobec nawału pracy przedświątecznej i pięknej tradycji nawiedzania Grobów we wszystkich wileńskich kościołach. **Zet.**

—::()::—

P. P. S. i Bund wystąpią wspólnie w dniu 1 maja.

Onegdaj odbyła się wspólna konferencja Komisji Okr. Związków Zawodowych i Zawodowych Związków Żydowskich. Tematem narad była sprawa organizacji pochodu 1-majowego. Postanowiono zorganizować wspólną demonstrację uliczną pod sztandarami P. P. S. i Bundu. Szczegóły pochodu 1-majowego opracuje specjalnie wyłoniona komisja.

Trafiła pod pociąg.

Wczoraj na linji Wilno — Grodno na 187 klm. znaleziono przy torach kolejowych 60-letnią Maksymowicz, mieszkankę kolonji Horodniki z gminy Czarna Wieś.

Maksymowicz, będąc umysłowo chorą wpadła pod pociąg i została zabita.

O wypadku powiadomiono władze bezpieczeństwa.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Bibljoteka T-wa w ciągu pierwszych 3-ch miesięcy (styczeń, luty marzec) r. b. otrzymała od 19 osób i 33 instytucyj oraz redakcyj czasopism — 709 dzieł w 829 tomach. Najobfitsze i najcenniejsze dary w książkach złożyli pp.: Walerjan Charkiewicz — 170 tt. Kazimierz Poniatowski — 168 tt., Marja Jeleńska — 70 tt., Marja Michniewiczówna — 49 tt., Ignacy Żyliński — 44 tt., Marjan Morelowski — 20 tt., Zygmunt Zawadzki, Michał Brensztejn, Stanisław Zajączkowski, Oktawjusz Rackiewicz i inn. Pozatem z instytucyj najcenniejsze dary nadesłały: Zarząd Funduszy Kultury Narodowej — 150 tt. dzieł, wydanych z zasiłku F. K. N.; Państw. Inst. Nauk. Gospod. Wiejsk. w Puławach — 20 tt. wydawnictw własnych, T-wo Naukowe Lwowskie, z którem T-wo P. N. pozostaje w stosunkach wymiennych od początków swego istnienia w r. 1907 — 11 tt.

Dział rękopisów wzbogacony został w ciągu tego czasu przez 4 ofiarodawców, a mianowicie: Rodzina Cierpińskich za pośrednictwem p. Kazimiery z Buńkowskich Zygmuntowej Cierpińskiej z Wilna złożyła zbiór przeszło 300 listów z lat 1854—58, p. Stanisława Sidorowicza (ur. 1798 zm. 1858) znakomitego palestranta wileńskiego i wybitnego działacza; p. Zygmunt Szukiewicz, który już dawniej złożył w zbiorach T-wa formularz służbowy Ludwika Narbutta — obecnie nadesłał rękopis wiersza Syrokomli do arcyb. Wacława Żylińskiego; p. Kazimierz Poniatowski (autograf T. T. Jeża) oraz NN 2 dokumenty pergaminowe — treści majątkowej — z 1 poł. XV w.

Muzeum T. P. N. w pierwszym kwartale r. b. wzbogacone zostało darami, złożonemi przez siedem następujących osób: Kazimierę Cierpińską, Annę i Heljodorę Puzynówny, Ninę Korczyńską, Marję Michniewiczównę, NN i Annę Paprocką. Tą drogą przyszło 14 przedmiotów, pośród których szczególną wagę posiadają, darowane przez p. Cierpińską a pochodzące po rodzinie Sidorowiczów popiersie gipsowe natur. wielkości, wspomnianego Stanisława Sidorowicza oraz dwa albumy z 276 fotografjami panujących, dyplomatów i polityków europejskich z drugiej połowy XIX w., zebranemi przez syna poprzedniego Konstantego Sidorowicza, konsula w Darmsztadzie i Madrycie. Obok tego otrzymano 2 ordery ros., 4 medale, 1 asygnatę ros., kieliszek szklany z pocz. XIX w., rogatywkę wyszywaną paciorkami z powstania styczniowego i dwie fotografje (w tem portret A. H. Kirkora z dedykacją odręczną).

Przy sposobności prostujemy mylnie podany w sprawozdaniu poprzedniem dr. p. Melanji Czarkowskiej, a mianowicie: zegarek męski, półkryty z pierw. poł. XIX w. firmy „Pateck-Geneve".

Wszystkim ofiarodawcom, którzy o zasilaniu zbiorów T. P. N. pamiętać raczyli, Zarząd T-wa składa najserdeczniejsze podziękowania.

Przy okazji zaznaczamy, że Muzeum T-wa dostępne jest dla zwiedzających w niedziele od g. 12 do 2 za opł. 50 gr. od osoby, wycieczki zbiorowe oraz żołnierze płacą 20 gr. Członkowie T. P. N. korzystają z wolnego wstępu. W dni powszednie wycieczki zbiorowe mogą zwiedzać Muzeum na tychże warunkach za uprzedniem zgłoszeniem się do Biura T-wa przy ul. Lelewela 8 — osobiście lub telefonicznie (tel. 14-79) w godz. 9—4.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 14 kwietnia 1933 r.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,10: Muzyka z płyt. 13,20: Kom. meteor. 14,40: Program dzienny. 14,45: Muzyka religijna (płyty). 15,25: Kom. L. O. P. P. 15,35: Odczyt. 15,50: Arcydzieła wokalnej muzyki religijnej (płyty). 16,40: „Mała skrzyneczka". 17,00: Retransmisja stacji zagranicznej. 17,55: Program na sobotę. 18,00: Koncert. 18,10: Ze spraw litewskich. 18,55: Rozmait. 19,00: „Średniowieczny żal za grzechy" — odczyt. 19,15: Rozmait. 19,20: „Przegląd prasy roln. kraj. i zagr." 19,30: „Obrzędy wielkopiątkowe" — felj. 19,45: Pras. dz. radj. 20,00: Koncert religijny. 21,50: Wiad. sport. 22,00: Słuchowisko „Parsifal". 23,30: Kom. meteor.

WARSZAWA.

PIĄTEK, dnia 14 kwietnia 1933 r.

16,45: „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 17,00: Koncert Reprez. Orkiestry Policji Państwowej. 21,40: Koncert religijny w wyk. Chóru Kościoła św. Krzyża pod dyr. J. Maklakiewicza.

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT WIELKOPIĄTKOWY

W Wielki Piątek o godz 21,40 radjostacja warszawska nadaje koncert religijny w wykonaniu chóru mieszanego kościoła św. Krzyża w Warszawie pod dyrekcją Jana Maklakiewicza z udziałem Ignacego Dygasa, Heleny Azarewiczówny oraz Jana Pasierba (fisharmonja). Program zawiera wielkopostne pieśni religijne Stanisława Niewiadomskiego, Moniuszki oraz szereg dawnych pieśni polskich z 16 wieku w opracowaniu Jana Maklakiewicza.

WŚRÓD PISM.

— Ukazał się pierwszy numer dwutygodnika naukowo — literackiego p. t. **„Rubikon"** pod redakcją p. Macieja Wieliczki. — „Rubikon" wydawany w formacie magazynów wprowadza do świata wydawniczego nowość techniczną, a mianowicie: podzielony jest na działy i numerowany podwójnie, t. j. na górze i dole stronicy. Bruszurowany przytem jest w ten sposób, że każdy dział można w całości wydzielić, co umożliwia stormowanie z dorocznego zbioru kilkunasto — tomowej bibljoteki zbieranej według działów.

Pismo zawiera 18 następujących działów: Na Forum życia; Wiadomości ze świata wiedzy; Biesiady literacko — artystyczne; Szkice historyczne; Magazyn beletrystyki; Pamiętniki; Parnasowa Kuźnia; Przegląd Ezoteryczny; Refleksje; Rozmaitości i uwagi; Wykładnia porównawcza 7 języków; Powieść; Porania prawnicza; Lekarz domowy; Lamus humoru; Panopticum; Doroczny skorowidz wiadomości ważniejszych; Rozrywki, informacje i t. p. przyczem na każdy dział składa się po kilka artykułów.

Pierwszy numer obejmuje 160 stronic, przyczem druk wykonany został na dobrym książkowym papierze, pomimo, iż wydawnictwo należy do rzędu tanich, bo wynosi w prenumeracie 3 zł. miesięcznie.

Pamiętając o niezwykłem powodzeniu, z jakiem spotkała się drukowana w swoim czasie w naszym odcinku powieść p. t. „GDY PACJENT PRZEMÓWI..." nagrodzonej na konkursie Scotland Yardu słynnej autorki amerykańskiej

MIGNON G. EBERHART

pozyskaliśmy, nie szczędząc kosztów i starań, drugą świetną jej powieść p. t.

GDY MINIE ZAWIEJA...

której pełna najwyższego napięcia i tajemniczości akcja rozgrywa się w odciętym od świata uroczym pałacyku myśliwskim.

DRUK ROZPOCZYNAMY W NUMERZE ŚWIĄTECZNYM DNIA 15.IV b. m.

SPORT

Sport walczy o dostęp do szkół.

Silny wpływ sportu, na młode pokolenie nie ulega obecnie żadnym wątpliwościom. Liczne zastępy młodzieży wypełniają sale gimnastyczne i boiska, wytrwale dążąc do podniesienia swej sprawności fizycznej. Wysiłek ten sam przez się, zasługuje nawet na poparcie, lecz pewna gloryfikacja, otaczająca sukcesy wybitnych sportowców, posiada tę ujemną cechę, iż sprawność fizyczna zaczyna, w oczach zapalonej i bezkrytycznej młodzieży, wyrastać na miarę jakiegoś pierwszorzędnego czynnika życiowego, zacierając znaczenie i wartość innych dziedzin o charakterze umysłowo-ideowym.

Młodzież szkolna nie ma prawa należeć do klubów sportowych. Ten zakaz Min. W. R. i O. P. jest spowodowany brakiem odpowiedniej opieki lekarskiej oraz niezdrową atmosferą panującą w klubach sportowych. Należy jednak stwierdzić, iż bardzo często jest on pomijany i uczniowie biorą udział w zawodach klubowych, występując pod pseudonimami.

Sprawa ta domaga się stanowczego uregulowania. Albo zakaz Ministerstwa winien być stanowczo przestrzegany, albo też należy stworzyć takie warunki w klubach sportowych, by młodzież szkolna mogła do nich uczęszczać, nie ryzykując zetknięcia się z nieodpowiedniemi elementami, względnie bez obawy, iż spowoduje to obniżenie jej poziomu etyczno-umysłowego.

Ostatnie doroczne walne zebranie Związku Polskich Związków Sportowych poświęciło sporo czasu temu zagadnieniu.

Wiceprzewodniczący Rady Naukowej Wych. Fiz. generał dr. Rouppert poruszył sprawę wadliwej lekarskiej opieki i wynikającej stąd szkody dla zdrowia młodzieży w klubach. Następnie w sprawie zakazu Ministerstwa, gen. Rouppert powołał się na fatalną moralną atmosferę, panującą w klubach, wspomniał o kompletnym braku wychowawczych programów oraz o korupcji i demoralizacji, istniejących w sporcie klubowym. Kończąc swe przemówienie — gen. Rouppert zaznaczył, — że dopóki te stosunki nie ulegną zmianie, dopóty trudno będzie pozyskać młodzież.

W wyniku dalszej dyskusji walne zebranie przyjęło niezmiernie doniosłą uchwałę o treści następującej:

„Walne zebranie ZPZS. uważa za pożądane wciągnięcie młodzieży szk. do klubów sportowych. Zebranie uchwala zwrócić się do władz szkolnych z propozycją zezwolenia młodzieży na należenie do klubów sportowych z tem, że związki sportowe uzyskają od władz szkolnych odpowiednie wytyczne i w myśl ich — stworzą warunki takie, które dadzą gwarancję racjonalnego wychowania sportowego młodzieży w klubach ZPZS i poszczególne związki państwowe opracują program pedagogiczny w odniesieniu do młodzieży szkolnej w klubach".

Tyle uchwała. Jest ona, co prawda, tak elastyczna, iż może zadowolić zarówno zwolenników jak i przeciwników należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych. Piszemy „przeciwników", gdyż doprawdy zasadniczo nikt nie sprzeciwiałby się udziałowi młodzieży w klubach sportowych, gdyby nie fatalne warunki, które tam panują.

Jedno tylko można zaznaczyć: że najmniej złudzeń! Nie łudźmy się bowiem, iż zarządy klubów potrafią raptownie i radykalnie zmienić psychikę swych członków. Zbyt długo psychika sportowców, puszczona samopas, błąkała się po bezdrożach ułudnej sławy sportowej, by teraz odrazu miała ulec zmianie. Dopuszczenie młodzieży szkolnej do klubów nie podniesie w nich poziomu moralnego, natomiast raczej młodzież ulegnie panującym tam stosunkom i atmosferze.

Niech najpierw zmienią się kluby, a potem dopiero sprawa należenia do nich młodzieży szkolnej stanie się aktualną. **w. p. j.**

ZAWODY STRZELECKIE HUFCÓW SZKÓŁ ŚREDNICH

W dniu 12 kwietnia 1933 roku staraniem Komendy P. W. Wilno — Miasto I zostały zorganizowane zawody strzeleckie z broni długiej wojskowej i małokalibrowej dla zespołów hufców szkół średnich ogólno — kształcących.

Zespół gimn. im. J. Lelewela do zawodów z broni m.-kal. nie stawił się.

1 miejsce z br. m.-kal. zajął zespół gim. A. Mickiewicza w składzie: Pietkiewicz Wacław, Jagoda Wiktor, Świetlikowski Paweł, Rouba Ryszard i Stacewicz Władysław osiągając 668 pkt. na 750 możliwych.

2 miejsce zajął zespół gim. im. Z. Augusta osiągając 652 pkt. na 750 możliwych.

3 miejsce zajął zespół gim. J. Słowackiego osiągając 641 pkt. na 750 możliwych.

1 miejsce z broni wojskowej zajął zespół gim. im. A. Mickiewicza w składzie: Jagoda Wiktor, Rouba Ryszard i Pietkiewicz Wacław osiągając 223 pkt. na 270 możliwych.

2 miejsce zajął zespół gim. im. J. Słowackiego osiągając 220 pkt. na 270 możliwych.

3 miejsce zajął zespół gim. im. J. Lelewela osiągając 209 pkt. na 270 możliwych.

W strzelaniu indywidualnem z broni wojskowej:

1 miejsce zdobył Jagoda Wiktor osiągając 79 pkt. na 90 możliwych.

2 miejsce zdobył Kryczyński Walenty osiągając 79 pkt. na 90 możliwych.

3 miejsce zdobył Dowgielewicz — Bancewicz Stanisław osiągając 78 pkt. na 90 możliwych.

W strzelaniu indywidualnem z broni małokalibrowej:

1 miejsce zdobył Borowski Stanisław osiągając 140 pkt. na 150 możliwych.

2 miejsce zdobył Pietkiewicz Wacław osiągając 138 pkt. na 150 możliwych.

3 miejsce zdobył Jagoda Wiktor osiągając 138 pkt. na 150 możliwych.

KRONIKA

Piątek 14 Kwiecień

Dziś: Walerjana
Jutro: Anastazego

Wschód słońca — g. 4 m. 4
Zachód „ — g. 6 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 13.IV — 1933 roku.

Ciśnienie średnie — w milimetrach: 60
Temperatura średnia + 9° C.
„ najwyższa + 13° C.
„ najniższa — 1° C
Opad. —
Wiatr: południowy
tendencja: spadek
Uwagi: rano pogodnie, potem pochmurno

—Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 14 kwietnia według P. I. M. — Najpierw stopniowy wzrost zachmurzenia. — miejscami deszcze. Potem zmiennie. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry, najpierw południowe i południowo — zachodnie, potem zachodnie.

OSOBISTA

— **Bawi na Wileńszczyźnie wojewoda pomorski p. Stefan Kirtiklis,** który spędzi tu święta Wielkanocy.

— **Starosta Grodzki p. Wacław Kowalski wyjechał** w dniu 14 bm. na kilkudniowy urlop wypoczynkowy.

MIEJSKA.

— **Komplikacje z pożyczką angielską.** Onegdaj wieczorem w magistracie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Komisji do likwidacji pożyczki angielskiej z udziałem delegata ministerstwa skarbu. Na posiedzeniu tem, omawiane były komplikacje, wynikłe w związku ze staraniami wierzycieli zagranicznych o dołączeniu nowych obligacyj do ogólnego długu miasta. Przedstawiciele samorządu, żądaniom tym sprzeciwili się, wychodząc z założenia, że są one bezpodstawne.

Dla uzgodnienia stanowiska władz państwowych z magistratem odbędzie się prawdopodobnie jeszcze jedna konferencja z udziałem przedstawicieli Ministerstwa skarbu.

— **Trakt Batorego otrzyma oświetlenie uliczne.** Naskutek licznych memorjałów składanych przz mieszkańców Traktu Batorego, magistrat zdecydował przedłużyć oświetlenie do końca Traktatu.

— **Z prądu stałego na zmienny.** W roku bieżącym elektrownia miejska przystępuje do realizacji oddawna już opracowanego planu przeprowadzenia całego miasta z prądu stałego na zmienny, dążąc w ten sposób do zapewnienia odbiorcom regularnego i sprawnego odbierania prądu elektrycznego oraz do ogólnego wzmożenia oświetlenia ulicznego.

Dla przeprowadzenia tych robót, dzielnice które dotychczas korzystają z prądu stałego, podzielone zostały na trzy części, każda z nich zaopatrzona zostanie w specjalną stację transformatorów. Pierwsza z tych stacyj została już wybudowana przy ul. Portowej i Sierakowskiego. Obsłuży ona ulice: Mickiewicza od 3 Maja do mostu Zwierzynieckiego, Styczniową, Portową, J. Jasińskiego, Ofiarna i Tartaki.

Druga stacja transformatorów stanie przy ul. Bobrujskiej i przyczyni się do likwidacji prądu stałego na ulicach: Subocz, Rosa, Karlsbadzkiej, Piwnej, Bobrujskiej, Majowej, Betlejemskiej i Kolonji Montwiłłowskiej.

Trzecia stacja transformatorów wybudowana zostanie w okolicach Góry Zamkowej i obsłuży ulice: Kościuszki, Bonifraterską, Arsenalską, św. Anny i Królewską.

Wzmiankowane wyżej roboty mają być rozpoczęte w początkach maja i zakończone w sierpniu r. b.

GOSPODARCZA

— **Eksport wileńskiej papierówki do Niemiec.** W związku z zewoleniem rządu niemieckiego na wwóz do Niemiec 200,000 tonn polskiej papierówki, dowiadujemy się, że również i z Wileńszczyzny odejdą do Niemiec większe transporty tego towaru.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Delegacja Zw. Inwalidów u p. starosty.** W dniu 11 bm. p. Starosta Grodzki W. Kowalski przyjął deelgację Okr. Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w osobach inż. P. Ostrowskiego i M. Borysewicza. Delegacja wręczyła p. Staroście Kowalskiemu rezolucję, uchwaloną na walnem zebraniu, zawierającą podziękowanie za dotychczasowe przychylne stanowisko i opiekę, udzielaną ofiarom wojny, oraz przedstawiła postulaty Związku.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z T-wa Popierania Przemysłu Ludowego.** Zarząd Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego zawiadamia, że Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa odbędzie się w piątek, dnia 28 kwietnia rb. o godz. 6 po południu w lokalu Zakładu Etnologji przy ul. Zamkowej 11. Zarząd prosi wszystkich członków Towarzystwa o przybycie.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Żydowski Komitet do bojkotowania towarów niemieckich.** W ub. środę z inicjatywy dr. Wygodzkiego utworzył się w Wilnie Komitet przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego, który ma za zadanie w związku z antyżydowską akcją hitlerowską planową przeprowadzenie bojkotu towarów niemieckich na naszym terenie.

RÓŻNE.

— **Przeniesienie 5 Urzędu Skarbowego.** — Izba Skarbowa w Wilnie podaje do wiadomości, że od dnia 18 kwietnia br. 5 Urząd Skarbowy m. Wilna, kasa tegoż Urzędu i dział rachuby mieścić się będą przy ulicy Wielka Pohulanka Nr. 18.

— **Zniesienie opłat na rzecz bezrobotnych.** W Dyrekcji Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A., Mickiewicza 8, z dniem 1 kwietnia rb. zniesiony został dotychczas pobierany podatek na rzecz bezrobotnych od wynajmu kasetek.

Niewątpliwie wpłynie to dodatnio na zainteresowanie się kasetkami opancerzonemi — (safes) w podziemnym stalowym skarbcu Banku, gdyż minimalna tenuta dzierżawna oraz nieskrępowane codzienne dysponowanie kasetką przy zachowaniu absolutnej tajemnicy ze strony Banku, zachęci klijentelę do korzystania z bezpiecznego przechowywania swego mienia.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr „Lutnia".** Dziś przedstawienie zawieszone Widowiska w teatrze „Lutnia" rozpoczną się w niedzielę najbliższą.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY.

Kasa teatru „Lutnia" rozpoczęła sprzedaż biletów na przedstawienia świąteczne. W niedzielę wieczorem grana będzie ciesząca się wielkiem powodzeniem rewja świąteczna „Pociąg wiosenny". Ceny zniżone. W poniedziałek teatr czynny będzie dwukrotnie: po południu „Lady Chic", wieczorem „Fijołek z Montmartre". W obu operetkach wystąpi świetna śpiewaczka Janina Kulczycka. Ceny zniżone.

We wtorek ujrzymy piękną operetkę Lehara „Carewicz" z J. Kulczycką w roli głównej. Ceny zniżone. W środę przedstawienie z cyklu propagandowych: wystawioną zostanie opertka Falla „Róże z Florydy" z udziałem J. Kulczyckiej. Ceny propagandowe.

Przestrogi żony
czyli tragedja nieposłusznego męża.

— Uważaj Czesławie, jedziesz do Sodomy i Gomory, do Babilonu rozpusty. Nie daj się skusić żadnej lafiryndzie, bo potem, jak Bóg w niebie, spiorę ci gębę pogrzebaczem tak, że do sądnego dnia popamiętasz. A uważaj też na kieszenie, bo tam na każdym rogu złodziej — co może je oczyścić. A nie daj Boże, żebyś poszedł do knajpy — bez portek wyjdziesz i w komisarjacie posiedzisz, jeżeli nie w więzieniu. Pamiętaj Czesiu, że do Wilna jedziesz! Nie posłuchasz, będzie nieszczęście — pouczała pani Wojnicka swego małżonka, udającego się na targ do Wilna z produktami spożywczemi.

— Nie tak: ja dureń, nie dam się, uspakajał małżonkę pan Czesław Wojnicki i z rodzimych Solecznik pojechał do Wilna.

W mieście sprzedał pomyślnie wszystkie produkta, otrzymując 42 złote 58 groszy, sumę, jak na dzisiejsze ciężkie czasy wcale solidną. Pan Wojnicki włożył troskliwie złotówczki do portmonetki, wsunął je najgłębiej do kieszeni i już zamierzał wracać do domu, kiedy nagle zaczął go męczyć robak.

— Żalać — pomyślał pan W. —

— Być w mieście i nie wstąpić na piwo. Hańba!

Pan W. postanowił pójść do knajpy. Aby uspokoić sumienie i zadość uczynić radom żony włożył 40 złotych do woreczka i zawiesił go na szyi, głęboko pod koszulą. Resztę t. j. dwa złote i 58 groszy przeznaczył na bibę.

Wkrótce p. W. siedział przy stoliku i „służbowym" w knajpie na ulicy Bazyljańskiej. Kiedy sobie tak popijał „czystą", przysiadł do niego nieznajomy. Zagadał, dolał. Pan W. zamówił jeszcze kieliszek, potem jeszcze jednego. Wreszcie nowi przyjaciele postanowili pójść do innej knajpy.

— Płacić! — krzyknął pan W., sięgnął do kieszeni, spojrzał do portmonetki i wrzasnął:

— Okradł, trzymajcie, złodziej! — Skradł mi 40 złotych!

Przybiegł policjant i nie zważając na protesty przygodnego znojomego pana W. odprowadził obu do komisarjatu. Przy oskarżonym o kradzież nie znaleziono jednakże 40 złotych.

— Może pan schował je gdzieindziej — zwrócił panu W. uwagę policjant.

— Nie! Ten złodziej skradł mi. Co teraz powiem żonie!

Dla całkowitego wyjaśnienia sytuacji zrewidowano go i znaleziono na szyi w woreczku 40 złotych.

— Wysoki sądzie na śmierć zapomniałem że schowałem je. — Pamiętałem tylko o przestrogach żony — mówił pan W. stojąc przed sądem pod zarzutem fałszywego oskarżenia.

Wyrok — 8 miesięcy więzienia.

— A mówiłam! — rzekła żona spoglądając na niego bazyliszkowym wzrokiem. — A mówiłam nie chodź do knajpy. Włod.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Z POWODU BOJKOTU TOWARÓW NIEMIECKICH USTAŁ SZMUGIEL SACHARYNA I KAMYCZKAMI OD ZAPALNICZEK.

Wszczęta przez Żydów akcja bojkotu towarów niemieckich, jako reakcja na prześladowania Żydów w Niemczech — przynosi dotychczas pozytywne wyniki. Dowiadujemy się ze źródeł policyjnych, że naskutek bojkotu towarów niemieckich, ustał prawie całkowicie szmugiel sacharyna i kamyczkami od zapalniczek oraz innemi towarami niemieckiemi, sprowadzonemi do Wileńszczyzny z Niemiec drogą nielegalną — via Litwa.

„Eksporterzy" litewscy, wobec braku zamówień z Wilna i Wileńszczyzny, nie wykupili zamówionych towarów niemieckich, które leżą w melinach przemytniczych. (c).

ZŁODZIEJKA ŻEBRACZKĄ.

Wczoraj aresztowana została niejaka Maccjana Kapustowa, która w przebraniu żebraczki odwiedzała zamożniejsze mieszkania w śródmieściu i okradała je.

Zatrzymano ją na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu niejakiego Dajnielewicza przy ulicy Wileńskiej. Kapustową osadzono w areszcie. Ustalono, że pochodzi ona z Wołynia do Wilna zaś przybyła na „gościnne występy", po opuszczeniu więzienia w Równem, gdzie odbyła karę za kradzieże. (c).

OBŁAWY NA RZEZIMIESZKÓW.

Władze administracyjne zarządziły za pośrednictwem organów Policji Państwowej w okresie przedświątecznym kilkakrotne obławy nocne na terenie miasta Wilna. Obławy te miały na celu zapewnienie ludności większego bezpieczeństwa przed kradzieżami, które praktykują męty wileńskie, korzystając z ruchu świątecznego, nieobecności domowników i t. p. W wyniku obław ujęto kilkunastu rzezimieszków, ukrywających się przed okiem władz bezpieczeństwa i znaleziono schowki ze skradzionemi rzeczami.

Strajk włoski w fabryce sztucznego jedwabiu.

TOMASZÓW MAZOWIECKI. (Pat.) Ponieważ dyrekcja tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu nie cofnęła ogłoszenia o 12-procentowej zniżce zarobków oraz o procentowych dodatkach za dni świąteczne, w dniu dzisiejszym robotnicy tej fabryki przystąpili do strajku włoskiego. W fabryce znajduje się pierwsza i druga zmiana robotników. Trzeciej zmiany, która przybyła do fabryki celem rozpoczęcia pracy, już nie wpuszczono na teren. Na tereni ezakładów znajduje się obecnie około 2200 robotników. Władze bezpieczeństwa czuwają, aby spokój nie został zakłócony.

Kronika telegraficzna.

— **Zmarł nagle we Lwowie** na udar serca dyrektor okręgowej dyrekcji kolei państwowych we Lwowie inż. Stefan Wiktor.

— **Przywódca Heimwehry** austracji książę Starhemberg wyjechał do Rzymu.

— **Projektowane jest** wyposażenie w instalacje radjowe pociągów, kursujących między Warszawą i Zakopanem, Krakowem i Lwowem oraz Warszawą i Wilne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 30,37 — 30,39 — 30,23. Nowy York kabel 8,90 — 8,92 — 8,88. Paryż 35,10 — 35,19 — 35,01. Szwajcarja 172,32 — 172,75 — 171,89. Berlin w obrotach nieof. 311,50.

AKCJE: Bank Polski 74,50.
DOLAR w obr. pryw: 8,88 1/4.
RUBEL: 4,72 i pół.

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE
z dn 13. 4. 1933 r.

CENY FRANZ: — Mąka pszenna 0000 A. Luks. — 59,39 i pół. mąka żytnia do 55 proc. 32 i pół, mąka żytnia do 65 proc. — 27 i pół, mąka żytnia sitkowa — 23, mąka żytnia razowa — 22. Tendencja na mąkę mocna.

Notowania lnu bez zmian (jak 10 kwietnia). — Obroty małe.

JANINA FALEWICZ.

Wspomnienia z podróży po Afryce Północnej

V.

Księga Sunna daje najrozmaitsze rady życiowe. Nie ma duchowieństwa wszyscy wierzący są sobie równi, każdy jest dla siebie kapłanem i może sam nawiązać kontakt z Bogiem. Wybrany cadyk sądzi sprawy cywilne i religijne, gdy jest bardzo wybitny i mądry staje się muftim — decyduje ważne sprawy religijne i prawne. Marabuci, szeiki mają różne zadania. Są też herezje i doktryny mistyczne. Medytacje — ekstazy, zwane tarikas doprowadziły do wielu wielu sekt. Sekta, która najwięcej zrobiła hałasu — to Aissaunna w VI stuleciu, która wprowadziła rozwydrzone i wyuzdane tańce, jadanie mięsa surowego, skorpionów i połykanie kawałków szkła! Założycielami rozmaitych sekt są uczeni pisarze, Marabuci, nawet wielcy prostacy, oświeceni, a nawet warjaci, są nieraz czczeni przez lud jak święci. Wyznawcy Islamu pomimo wielkiej i głębokiej wiary wierzą w siły nadnaturalne, w dobre i złe duchy, w sługi dobre Allaha miłościwego, i w członków Iblisa. Wierzą w złe oko — „el ain", w czarnoksiężników i rozmaite moce nadprzyrodzone. Berberzy po wsiach, a kobiety specjalnie w miastach, są bardzo przesądni.

Izraelici zachowali swe wierzenia bez zmian.

Murzyni wyznawcy Islamu nie zapominają swego fetyszyzmu ale łączą swoje wierzenia z innemi, mają pełno zabobonów i wiarę w czary.

Chrześcijanizm wnieśli tu Europejczycy w formie katolicyzmu, a bardzo mało protestantyzmu. Budowali i budują kościoły, świątynie, nawet katedry. Biali Ojcowie i Siostry budują katedry, zakony, szkoły, schroniska dla dzieci, szkoły zawodowe.

SZTUKA.

Sztuka prahistoryczna Berberów zostawiła swe ślady w rzeźbie rytej w kamieniu, sceny myśliwskie lub pasterskie, chociaż bardzo naiwnie rysowane, ludzie i zwierzęta są pełne życia, dolmeny (kamienie grobowe) i grobowce, artystyczne.

Ze sztuki starożytnej spotykamy z epoki fenickiej „Dugga" i w „Khorub" gdzie obok kolumn doryckich są kornisze egipsko-fenickie. Badania i wykopaliska w Kartaginie dały ciekawy rezultat i dowód sztuki bardzo rozwiniętej i mocno indywidualistycznej.

Za panowania Rzymu następuje całkowity wpływ stylu grecko- rzymskiego. Spotykamy przepiękne kolumny, arkady, zawsze logiczne, wspaniałe, zawsze z tego bije wielkość i majestat, jednakże trzeba zaznaczyć, pewien wpływ klimatu, okoliczności lokalnych, wpływ prowincji sąsiednich jak Syrja i półwysep Iberyjski.

Są do dziś dnia ogrodzenia, obwarowania miast, jak Duga, Timgat, Djermilla, Septis. Magna, pysznie położone, dobrze zachowane pomniki, świątynie, mauzolea, forum, rynki, tjerny, łuki triumfalne, teatry, cyrki, amfiteatry etc. Po wsiach mosty, akweduki, cysterny, fontanny.

Rzeźbiarstwo zostawiło piękne pomniki, które można podziwiać w muzeach Algeru i Konstantyny. Ciekawe mozaiki, nietylko z życia mitologicznego, dają też obrazy życia współczesnego.

Po zmierzchu Rzymu Afryka Północna staje się pożądanym terenem dla wschodzącego Chrześcijaństwa. Prześladowanie z jakiem się spotyka, wywołuje tylko wielki entuzjazm, wspomnienie niedawnych męczeństw wiernych — budzi większą żarliwość. W Tunisie może najgorliwiej i najszybciej przeżyło się chrześcijaństwo, lecz podpadło potem pod wpływy Bizancjum.

Arabowie — ci rycerze entuzjazmu swej wiary zajmując Afrykę Północną urządzali życie na swoją modłę. Podporządkowywali tutejsze zdobycze w sztuce i budowach, wymaganiom swej wiary, swych obyczajów, swych ideałów, dowodem tego minarety i fortece. Półrycerze, półzakonnicy i wojna święta — to ich godło.

Sztuka arabska w Afryce jest całkiem specjalna, gdyż spożytkowywali materjały starożytne, które znaleźli na miejscu, ale potrafili nadać im własną koncepcję. Oni nie odsuwali obcych, zewnętrznych wpływów, nawet przyjmowali wpływy od zwyciężonych — nawet z Zachodu, z Sycylji, z Hiszpanji, z Konstantynopola. Dlatego to sztuka arabska w Afryce jest tak dziwna i tak ciekawa. Dużo przepięknych minaretów ma wybitny wpływ bizantyjski.

MUZYKA I TAŃCE.

W kawiarniach arabskich śpiewają unisono, rytm bardzo silnie akcentowany, melodja prosta. W Tunisie i Algierze muzyka wykazuje silny wpływ egipski.

Tańce arabskie w nocnych kawiarniach są wyuzdane, a sławny taniec brzucha arabski, tańczony w Algerji jest szczytem realizmu i ordynarności. Realizm i wyuzdanie dochodzi do zenitu. Publiczność przyglądająca się tym produkcjom ma wygląd też trochę nieprzytomny.

Śpiewy Nomadów z Sahary są bardzo ciekawe i świątobliwe. Czczą wodę u źródła, piękność kobiety, rasę i dumę swych koni, pogardę dla tubylców osiadłych, dobrodziejstwa osób cnotliwych i pobożnych.

Koran, to najpiękniejsza proza arabska, tak dla Berberów, jak i dla wszystkich muzułmanów. Młodzież uczy się jej na pamięć. Właściwie Koran jest podstawą wszystkich nauk. Wyższe wykształcenie arabskie, to gramatyka, rozmowa z Prorokiem, teologja, prawo, historja, geografja, matematyka, medycyna, astronomja, astrologja. Języków żadnych obcych się nie uczą, tylko po arabsku. Głównie religji i prawa. Rząd francuski zorganizował dla muzułmanów szkoły powszechne francusko - arabskie, gdzie wraz z językiem francuskim wykładane są przedmioty bardzo utylitarne. Uniwersytet w Algierze przyjmuje wszystkich bez różnicy i już wśród krajowców mamy dyplomowanych Arabów z tytułami doktorów.

Język Berberów istnieje teraz tylko w mowie, arabski zaś razem z Islamem wszedł w życie wszystkich. Hebrajski język znany tylko przez Żydów. Dużo Berberów i Żydów, po za językiem macierzystym, mówi po arabsku i francusku. Język francuski rozpowszechnia się bardzo szybko, dzięki propagandzie szkolnej. Oczywiście ciemnym Arabom z gramatyką trudno i mój miły Arab zwany „Taha" który 21 lat spełniał rolę pokojówki w hotelu „Continen tal", wnosił mi ranną kawę do pokoju z czarującym uśmiechem, błyskając swemi bajecznemi zębami i mówił: Bonjour madame, comment as tu dormi?

Kiedyś wyszłam na spacer i za chwilę wróciłam, coś zapomniałam. Znalazłam „Taha" sprzątającego mój pokój, właśnie stało moje łóżko, pośpiesznie schował mój europejski jasiek do szafy, żeby go nie pieścił swemi arcyczarnemi rękami. Mój faworyt „Taha" był już żonaty i miał dwoje dzieci, był bardzo biedny bo miał tylko jedną żonę, ale zawsze, wraz z całą rodziną, trzymał ją zamkniętą by jej nikt nie widział. Mniej więcej 7-letnie dziewczynki się zamyka, by pozwolić wyjść z domu jak już im minie 40 lat. Wtedy Arabka lub Murzynka jest naprawdę starą. Nierzadko wtedy zdegradowaną żonę zaprzęga się razem z osłem do pługa, nie widziałam już tego w naturze, ale na ilustracjach i pocztówkach bardzo częsty obrazek.

Wpływy francuskie robią swoje i zdarzyło mi się w europejskiej kawiarni w Algierze oglądać Arabki wyzwolone, po europejsku ubrane, wykształcone, z papierosem w buzi, ale ten bardzo ładny obrazek budzi wprost przerażenie u Arabów. Jeden z moich znajomych, młody Arab, który wyższe nauki pobierał w Paryżu, a w Algierze chodzi w swoim narodowym stroju i turbanie, ma swój harem zamknięty i mówił mi: że o ile kobieta wyjdzie z haremu na świat wolny, wszystko runie. Nous sommes finis Madame.

—::()::—

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp
Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40
Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.